BIBLIOTEKA PUBLICZNA NOWEJ HUTY

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok X Nr 31 (504) Kraków, 6 VIII — 12 VIII 1966 Cena 50 gr

Dziś w numerze

- W październiku — konferencja KF PZPR — str. 3
- Pierwszy krok w pracy — str. 4
- Nadmiar zrozumienia dla pijaków — str. 5

Dzieci hutników nad Bałtykiem

Po śniadaniu chwila gorączkowych przygotowań. Wszystkie dziewczynki zaopatrują się w koła ratunkowe, których kolonia ma pod dostatkiem. Ale będzie używanie — na rozigranych falach morskich. Oby tylko pogoda dopisała...
Fot. ST. GAWLIŃSKI

Ośrodek kolonijny w Świnoujściu to maleńka, ale doskonale zorganizowana republika dziecięca, oparta na solidnych zasadach praworządności demokratycznej. Posiada nawet własną konstytucję w postaci „Karty praw i obowiązków kolonisty", która zakłada, że każdy kolonista jest równouprawnionym obywatelem republiki — jednak ze swoich praw może korzystać tylko wtedy, kiedy wypełnia swoje obowiązki wobec społeczności kolonijnej. Każdy młody obywatel musi pamiętać, że nie wolno korzystać ze wszystkiego co daje gromada, niczego nie dając w zamian.

O tym jak sprawnie działa samorząd kolonijny, jak dobrze współpracuje z całym personelem, tak pedagogicznym jak i gospodarczym, a zwłaszcza jaką korzyść i zadowolenie odnoszą stąd dzieci, świadczą chyba najdobitniej zamieszczone tu zdjęcia.

Słońce oraz rzeźkie, morskie powietrze tak potęgują apetyt, że trudno wprost odjąć sobie smaczny kęsek od ust, nawet przy pozowaniu do zdjęcia.

O 20 GODZIN SZYBCIEJ

Z Wydziału Gazowego nadszedł meldunek z kilkudziesięcioma podpisami: „Odpowiadając na apel grupy partyjnej zobowiązujemy się zakończyć prace remontowe kotłów odzysknicowych i oczyszczalni spalin Stalowni Konwertorowo - Tlenowej do dnia 9 sierpnia 1966 r. do godz. 2.00". Oznaczałoby to — jeśli oczywiście załoga tego Wydziału dotrzyma zobowiązania — skrócenie remontu o 20 godzin.

Wyniki lipca — poniżej możliwości

Sierpień zapowiada się lepiej

Produkcyjny lipiec zakończył się niestety niezbyt pomyślnymi wynikami. **Huta im. Lenina nie wykonała ani planu produkcji towarowej ani planu produkcji globalnej.** Plan produkcji towarowej (wg tymczasowych jeszcze obliczeń) wykonany został w lipcu w 98,5 proc. Lipcowa produkcja towarowa kombinatu przedstawia wartość 1.295,1 mln zł. Do pełnego wykonania zadań w tym zakresie zabrakło produkcji o wartości 21 mln złotych. W 97,2 proc. wykonany został lipcowy plan produkcji globalnej; do pełnej jego realizacji zabrakło 38 mln zł.

Niewykonanie lipcowych zadań zaważyło na wyniku pracy huty w okresie 7 miesięcy, „stopniały" wszystkie wypracowane z początkiem roku nadwyżki. W produkcji towarowej za okres 7 miesięcy huta utrzymuje się jeszcze wprawdzie w planie (100,2 proc.) ale w produkcji globalnej znalazła się już „pod planem" (99,1 proc.). Plan wyznaczał uzyskanie w okresie 7 miesięcy produkcji globalnej o wartości 8.065 mln zł, wynik na koniec lipca kształtuje się: 8.015 mln zł.

O niepełnym wykonaniu planu lipca zadecydowała przede wszystkim praca wydziałów surowcowych i Walcowni Gorącej Blach w produkcji gotowej. Zakładowi Koksochemicznemu zabrakło do pełnego wykonania planu ponad 8 tys. ton koksu (ogółem), Wielkim Piecom — 2299 ton surówki (piszemy o tym oddzielnie). Niedobór Aglomerowni jest nieznaczny, „gdyby miesiąc trwał o parę godzin dłużej prawdopodobnie udałoby się w całości wykonać zadania". Sytuację tego wydziału utrudnia fakt, że wielu jego pracowników zaangażowanych jest w przejmowaniu nowej spiekalni. Dla Walcowni Gorącej lipiec był trudnym miesiącem, przechodziła poważny remont, sporo czasu i pracy wymagało montowanie i docieranie się prototypowego bębna na zwijarce. Dodatkową trudność stwarza brak odpowiednich silników, czyni się starania o rozwiniecie krajowej ich produkcji. Przede wszystkim zaś Walcownia Gorąca Blach odrabiała zaległości z poprzedniego okresu, co odsunęło realizację planowych zamówień. Wydział jednak wybrnął już z zaległości i — miejmy nadzieję — wróci wkrótce na stałą pozycję do czołówki najlepiej pracujących. Pierwsze dni sierpnia przynoszą już nawet potwierdzenie tego.

Na uznanie zasługuje Stalownia Martenowska za terminowe wykonanie zlecenia wysyłki ponad 27 tys. ton stali, plan lipca przekroczyła o 936 ton. Bardzo wysokie przekroczenie uzyskała Stalownia Konwertorowa: 5260 ton stali. Z nawyżkami zakończyły również produkcje lipca: Wydział Rur Zgrzewanych, Walcownia Drobna i Drutu, Walcownia Zimna (tylko nie w produkcji towarowej), Odlewnie, Wydział Mechaniczno-Konstrukcyjny (we wszystkich asortymentach) i jak zawsze Siłownia (12081 kWh energii elektrycznej ponad plan). Wartościowy plan eksportu znacznie przekroczono (128 proc. planu wg tymczasowych obliczeń), nie został jednak wykonany plan ilościowy. Z zamówień eksportowych wywiązały się w zasadzie wszystkie wydziały za wyjątkiem Walcowni. Dla nich — a przede wszystkim dla Walcowni Gorącej, sierpień będzie miesiącem eksportu.

Ogólnie oceniając — wyniki produkcyjne lipca są poniżej możliwości i trzeba będzie dużej mobilizacji wszystkich środków organizacyjnych i technicznych aby do-

(Dokończenie na str. 2)

Meldunek z Aglomerowni II

Mamy już sierpień, a w Aglomerowni II nadal usuwa się bardzo liczne usterki. Wystarczy powiedzieć, iż na dzień 2 sierpnia ilość usterek typu A, czyli poważniejszych, wynosiła 2.802. Jak z tego widać, o uruchomieniu nowego obiektu i otrzymaniu tak potrzebnego hucie aglomeratu nie ma co marzyć, nim wszystkie usterki i niedoróbki nie znikną. Warto podkreślić, iż generalny wykonawca, PPB HiL, przyrzekł przekazać Aglomerownię II bez żadnych usterek.

Mimo takiego stanu rzeczy — na budowie Aglomerowni II trwa jednocześnie rozruch tych jej części, które już weszły w tę fazę. W czasie wstępnej eksploatacji urządzeń drogi rudy i kamienia, od wywrotnic do składowiska, przeładowano na wywrotnicy wagonowej nr 1 dwa tysiące wagonów rudy. Pośród załogi rozruchowej rekord pobiła zmiana ob. **Jana Szybowskiego**, która 2 sierpnia przeładowała na wywrotnicy 106 wagonów. Należy podkreślić, iż przeładunek tak dużej ilości wagonów w warunkach wstępnej eksploatacji wymaga sporego wysiłku ze strony załogi technologicznej Oddziału Wsadu i Utrzymania Ruchu Aglomerowni II. Słowa uznania należą się także pracownikom ze stacji surowcowej Transportu Kolejowego, którzy mimo trudności, bez przerwy podstawiają wagony do wyładunku.

Na drodze rudy, w oddziale kruszenia i sortowania — w dalszym ciągu trwają próby rozruchowe. W najbliższych dniach ma wejść do prób rozruchowych droga koksiku i kamienia. W spiekalni usuwa się intensywnie usterki, trudno jednak już dziś przewidzieć termin rozruchu.

W zakresie prac elektrycznych odbywa się w dalszym ciągu wykańczanie oraz próby uruchomienia instalacji i stycznikowni prądu stałego elektromagnesów. Następnie usuwane są usterki instalacji świetlnej w namiarowni; trwają prace rozruchowe w dyspozytorni; wykańczana jest aparatura kontrolno-pomiarowa; sprawdzane są łożyska silników kruszarek młotkowych i czterowalcowych.

Instalacje energetyczne zostały w zasadzie odebrane w całym wydziale, ale trwa usuwanie licznych usterek. Gaz do głównego kolektora został doprowadzony, a instalacja na piecu zapłonowym przygotowana do wpuszczenia gazu. Niestety nadal zostaje jeszcze dokończenie prób montażowych urządzeń wentylacyjnych i pomp odwadniających.

Budowa Aglomerowni II jest spóźniona. Temu faktowi nie da się zaprzeczyć. Chodzi teraz o to, by jednak oddać ją jak najszybciej i to bez usterek, od których roi się dotychczas, zwłaszcza na najważniejszych obiektach. Wydział Wielkopiecowy, cała huta, czekają niecierpliwie na aglomerat z pierwszych dwóch taśm aglomeracyjnych. Nie można dopuścić do tego, by znów minął miesiąc i Aglomerownia II nie ruszyła z martwego punktu.

ik.

Konkurs „Hutnictwo w Tysiącleciu" rozwiązany

Przed kilku dniami w lokalu naszej redakcji rozwiązany został konkurs zamieszczony w nr 18 „Głosu" pt. „Hutnictwo w Tysiącleciu". Spośród 45 prawidłowych rozwiązań nagrody wylosowali:

1. aparat fotograficzny „Start" — **Stanisław Łach** N. Huta, os. Centrum C, bl. 2/50;

2. elektryczna maszynka do golenia marki „Charków" — **Aleksander Borgosz**, N. Huta, os. Kolorowe, bl. 16/52;

3. wczasy dla 2 osób — **Witold Ptak**, dział PD w HiL (adresu brak);

4. plecak turystyczny — **Halina Kowar**, Kraków, ul. Sebastiana 7/5;

5. portfel skórzany — **Alicja Nawrocka**, Kraków ul. Modrzewskiego 2;

Ponadto bony książkowe wartości 100 zł każdy wylosowali: **Aleksandra Knebloch** — N. Huta, os. B-2, bl. 49; **Władysław Choroniewski**, DT w HiL (adresu brak); **Wacław Oleński** — N. Huta, os. Stalowe 4.

Wszystkim zdobywcom nagród serdecznie gratulujemy i prosimy o przybycie do redakcji we wtorek — 9 bm. o godz. 14, celem uroczystego wręczenia nagród.

Kierunek: Konferencja KF

Chodzi o ofensywną postawę

AWIĘC JUŻ WIADOMO; termin został ustalony. Sprawozdawczo-wyborcza konferencja fabrycznej organizacji partyjnej Huty im. Lenina odbędzie się za niepełne trzy miesiące tj. w końcu października br. Czemu się w tym czasie, poprzedzającym konferencję, poświęci najwięcej uwagi? — Sprawą aktualną, obecnie kontynuowaną, są w organizacjach rozmowy partyjne. Tradycyjnie, jak co roku, lipiec i sierpień wykorzystujemy w ten właśnie sposób, tzn. na powszechne rozmowy z członkami. Wreszcie drugą istotną sprawą, która odtąd nabierze szczególnego znaczenia, są przygotowania do konferencji. Cechować je winno, co jest zrozumiałe, znaczne wzmożenie tętna życia partyjnego.

Okres nie jest łatwy. Lato. Urlopy. Trudniejsza jest teraz praca na gorących stanowiskach. Mimo to — jak już powiedzieliśmy — właśnie w tych miesiącach zarówno z uwagi na sytuację gospodarczą huty jak i potrzeby działalności społecznej praca partyjna winna ulec dalszej **intensyfikacji.** Wszystkim członkom partii zależy na tym, żeby konferencję partyjną spotkać dobrymi wynikami w produkcji i w działalności wewnątrzpartyjnej.

JAK NALEŻY ROZUMIEĆ słowa odnoszące się do *„przyspieszenia tętna życia partyjnego"*? Dzięki czemu chcemy uzyskać tu efekt? — Wydawałoby się, że sprawa jest prosta: trzeba regularnie odbywać zebrania; dbać, żeby dyskusja była na nich wnikliwa, interesująca i krytyczna; dokonywać rozliczenia członków z obowiązków, które przyjęli w partyjnych względnie też innych organizacjach społecznych. Itd. itp.

Czy to wszystko wystarczy?

Taka interpretacja ożywienia życia wewnątrzpartyjnego — pojmowanie go jako bardziej energicznej, bardziej wzmożonej działalności organizacyjnej — nie jest wystarczająca. Aktywność organizacyjna to przecież jedna tylko strona sprawy i dla niego nie najważniejsza. Nie idzie nam bowiem o samą sprawność techniki pracy. **Ożywienie działalności wewnątrzpartyjnej musi się łączyć ze zwiększeniem wpływu i oddziaływania na środowisko,** z przestrzeganiem zasady o zgodności słów z czynami. Partia buduje swój autorytet nie tylko dzięki słusznej polityce i sprawności organizacyjnego działania, lecz — w znacznej mierze — poprzez zgodne z wymaganiami statutu postępowanie swych członków. Realizacja jej polityki wymaga szczególnie godnego, uczciwego i szlachetnego zachowywania się ich w życiu codziennym. I wreszcie: nasze życie społeczne jest obecnie tak bogate, że **nie można uintensywnić pracy partyjnej bez równoczesnego rozwijania nowych form działalności ideologicznej** i więzi ze społeczeństwem.

W TEN SPOSÓB dochodzimy do sedna sprawy. Jest nim praca ideowo-wychowawcza a w szczególności — jako pierwsze i podstawowe zadanie — **kształtowanie ofensywnej postawy politycznej i ideowej członków partii.** Ta właśnie myśl legła u podstaw ostatniego, majowego plenum KW PZPR w Krakowie, które w całości poświęcone było pracy członków partii i ulepszeniu form jej oddziaływania.

Aktualny rozwój życia politycznego w organizacji partyjnej huty, nasze doświadczenia wskazują, że problematyki ekonomicznej i produkcyjnej nie można rozpatrywać w oderwaniu od ideologicznego i moralnego wychowania. Że znajomość problemów ekonomicznych i produkcyjnych winna iść w parze z coraz lepszą orientacją w zagadnieniach ideologicznych i politycznych, i to zarówno krajowych, jak i międzynarodowych.

Zdarza się nam często demaskować frazeologię tzw. „wolnego świata". Klasycznym jej przykładem jest głoszenie humanitaryzmu i wolności, ba — demokracji! — przy równoczesnym niszczeniu narodu i kraju w Wietnamie. Obecnie, gdy istnieją szybkie, nowoczesne środki informacji, gdy transport powietrzny zaciera granice

(dokończenie na str. 2.)

Co tydzień niesie...

Papieros czy telewizor?

31 lipca br. przeczytaliśmy w gazetach i usłyszeliśmy w radio o decyzji Rządu w sprawie regulacji cen i podwyżce płac. Nie będziemy wracać do szczegółów tej decyzji. Są one już wszystkim dobrze znane. Warto jednak nawiązać do reperkusji z tym związanych.

Zmartwili się nałogowi palacze podwyżką cen papierosów. Sama jednak byłam świadkiem kilku męskich decyzji: od pierwszego nie palę! To już jest coś. O to między innymi chodzi, aby ograniczyć spożycie tytoniu w kraju, pod tym względem bowiem jesteśmy na niechlubnym trzecim miejscu w Europie! Przed wojną na głowę rocznie wypadało u nas 1,8 kg tytoniu, w roku 1965 — aż 2,5 kg! A czy wszyscy wiedzą o tym, że nasz import tytoniu pochłania wartościowo cały eksport cukru? Pomijając już bardzo zresztą istotne dla państwa względy ekonomiczne, chodzi tu przecież również o zdrowie obywateli.

W całym świecie, nie wyłączając krajów socjalistycznych, trwa kampania przeciwnikotynowa. Badania lekarzy przeprowadzone w ostatnich latach wykazały, że nadmierne spożycie tytoniu jest szkodliwe dla zdrowia, że może wywołać raka płuc. U nałogowych palaczy zauważono zbytnią pobudliwość nerwową, osłabioną zdolność koncentracji, szybkie męczenie się przy lada wysiłku. Szerzej tych spraw wyjaśniać nie trzeba, warto natomiast zastanowić się, czy — jeśli już nie przestać palić całkiem, to przynajmniej ograniczyć spożycie tytoniu...

Rekompensatą za podniesienie cen papierosów, którą wszyscy przyjęli z zadowoleniem — jest obniżenie i to znaczne cen telewizorów 17-calowych i niektórych typów lodówek. Stało się to możliwe dzięki zwiększonej produkcji tych artykułów i obniżeniu kosztów własnych. Oznacza to czysty zysk dla nabywców w kwocie ok. 1.000 zł. Wprawdzie nie notujemy jeszcze zwiększonego popytu na aparaty telewizyjne i lodówki — po ostatniej obniżce, tłumaczyć to jednak należy okresem letnim, urlopowym. Jak wiadomo — w tym czasie oszczędności przeznaczamy głównie na wyjazdy, na wypoczynek. Spodziewamy się jednak, że z chwilą nastania jesieni i długich, zimowych wieczorów, popyt na telewizory — już tańsze — poważnie wzrośnie.

Nie będę wracać do podwyżki cen niektórych gatunków ryb. Zagadnienie to zostało już szeroko omówione w prasie codziennej i chyba nikomu nie nasuwa żadnych wątpliwości. Warto natomiast poświęcić kilka zdań decyzji Rządu o podwyżce płac dla pracowników wielu gałęzi przemysłu. Dotyczy to m. in. przemysłu poligraficznego, ceramicznego, budownictwa, gazownictwa, piekarni, zakładów mleczarskich, robotników i rzemieślników kopalń, geologów, przemysłu maszynowego, pracowników handlu, instytucji bankowych i spółdzielczych, pracowników wymiaru sprawiedliwości i rad narodowych niższych szczebli. I co istotne — im niższe stanowisko dany pracownik zajmuje, tym podwyżka uposażenia będzie wyższa. Położono również szczególny nacisk na jakość wyrobów w przemyśle maszynowym, od której uzależnione są nowe, wyższe premie. I na jakość produkcji w... piekarnictwie, co nas, zwykłych zjadaczy chleba też powinno cieszyć... (DR)

Rozmowy partyjne trwają

• Postawa członka partii
• Przydział zadań i ich kontrola

Mimo okresu urlopowego, mimo upałów, organizacja partyjna w hucie nie przeżywa stagnacji: trwają bowiem rozmowy indywidualne we wszystkich ogniwach organizacji. Dziś odwiedzamy KZ PZPR Wielkich Pieców, by dowiedzieć się co wnoszą tegoroczne rozmowy.

Okazuje się, iż tutaj zostały one już przeprowadzone w 75 proc.; zakończone zostaną 20 bm. Rozmowy wniosły duże ożywienie do codziennej pracy partyjnej — są okazją do poruszenia wielu spraw. Jednym z najczęściej powtarzających się zagadnień jest stosunek kierownictw oddziałów w Wydziale Wielkopiecowym do podwładnych. O ile w poprzednich rozmowach w ub. roku mówiono wiele na temat zbyt częstego stosowania kar w tym wydziale, przy niewidzeniu dobrych ludzi, o tyle teraz system bezwzględnego karania zmienił się raczej w pracę wychowawczą i stosowanie kar jedynie w całej pełni zasługujących na to wypadkach. Stosunki kierownictwo i podwładni nie są jeszcze idealne, stąd w rozmowach znalazły się nadal krytyczne uwagi, lecz podkreślano jednocześnie pozytywne zmiany. Mówiono również o potrzebie poprawy współpracy między poszczególnymi oddziałami Wielkich Pieców, bez uciekania się do interwencji władz nadrzędnych.

Wiele głosów dotyczyło skuteczności wniosków zgłaszanych w rozmowach partyjnych; nie wszystkie bowiem — słuszne — znalazły odbicie w życiu. Tym większy więc kładziono nacisk na skuteczność i pełną realizację wszystkich postulatów i wniosków z bieżących rozmów. Wielu towarzyszy z organizacji partyjnej Wielkich Pieców podkreślało również potrzebę systematycznego rozliczania się z wykonywanych przez członków organizacji zadań partyjnych.

Silny wyraz w romowach znalazły uchwały KW partii i wrześniowego plenum KF organizacji partyjnej huty. Wiele uwagi poświęcano postawie członków partii, podnoszeniu poziomu ideowego, sprawom światopoglądowym. Tc wyraźne ukierunkowanie rozmów partyjnych na sprawy ideologiczne jest w tym roku najpozytywniejszą ich cechą, podobnie jak krytyczne ustosunkowanie się towarzyszy do wszelkich zdarzających się niedociągnięć w pracy organizacyjnej i całego licznego kolektywu Wielkich Pieców.

✲

Rozmowy partyjne trwają również w POP przy Ośrodku Informacji i Propagandy HiL. Są to pierwsze rozmowy w tej młodej organizacji, utworzonej kilka miesięcy temu. Nic więc dziwnego, iż na plan pierwszy w rozmowach wysuwają się sprawy organizacyjne oraz zadań partyjnych, ich zakresu i rozliczania. Towarzysze w rozmowach poświęcają przede wszystkim uwagę ukształtowaniu właściwego profilu organizacji, klubowi dyskusyjnemu, który ma w niej powstać, oraz jego zadaniom. Rozmowy w tej POP zostały przeprowadzone dotąd w 50 proc. i trwają nadal.

lk.

Sierpień zapowiada się lepiej

(Dokończenie ze str. 1)

robić się nadwyżek. Z wydziałów dochodzą jednak raczej optymistyczne sygnały, lipiec uważany jest za miesiąc „technicznej zaprawy" urządzeń do zwiększonej, rytmicznej produkcji w sierpniu. Sytuacja produkcyjna wydaje się być opanowana i perspektywy tego miesiąca nie zapowiadają się źle. Oby te optymistyczne prognozy znalazły wyraz w naszych cotygodniowych informacjach „jak wykonujemy plan?". Oczywiście dobre wyniki nie przyjdą bez wysiłku, wymagać będą rytmiczności, dyscypliny, solidnej pracy załóg wszystkich wydziałów. Jeśli każdy wydział wykorzysta wszystkie dostępne możliwości będziemy mogli zapewne wkrótce donieść o przekroczeniu produkcyjnego planu huty.

A oto tabela wykonania zadań produkcyjnych w lipcu.

	proc. wyk. planu
wyroby szamotowe	101,7
wyroby zasadowe	96,6
koks ogółem	96,8
koks wielkop. (prod. całk.)	97,0
koks wielkop. (prod. tow.)	88.5
aglomerat	99,0
surówka	98,8
żużel granulowany	97.6
żużel pienisty	104,2
stal martenowska	100,4
stal konwertorowa	112,0
kęsiska	100,1
kęsy	100,2
wyroby walcowane got. (prod. P-61, P-64, P-80)	101,3
blachy gor. walc. całk. got.	100.5
blachy gor. walc. prod. tow.	95,6
profile drobne	101,1
blachy zim. czar. prod. tow.	99,4
blachy zimne czarne (całk.)	100,4
blachy ocynk.	101,1
blachy ocyn. ogn.	102,0
blachy ocyn. elektr.	100.1
blachy trafo	100,0
rury stalowe w tonach	106,3
rury stalowe w km	104,2
Prod. P-51:	
wlewnice i osprzęt	101,9
stal elektr.	13,5
prod. W-1:	
stal elektr.	102,7
odlewy staliwne	103,0
odlewy żeliwne	102,7
Prod. W-3:	
wyroby wydz. mech.	105,6
wyroby wks	104,0
wyroby kute	108,6
tlen przemysłowy	101,0
energia elektryczna	128,7

Jak wykonujemy plan?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ MIESIĘCZNYCH DO DNIA 3 SIERPNIA BR.

	proc. planu
ZMO	
wyroby szamotowe	92
wyroby zasadowe	101
dolomit	100
wapno	100
wyroby smołowo-dolomit.	128
ZK	
koks ogółem	96
koks wielkopiecowy	95
smoła	102
benzol	100
siarczan amonu	101
Aglomerat	97
Surówka	98
W-41	
żużel granulowany	103
żużel pienisty	111
Stalownia Martenowska	100
wlewnice	41
Stalownia Konwertorowa	—
Walcownie wstępne	
prod. surowa kęsisk	85
prod. surowa kęsów	94
Walcownia Gorąca Blach	
prod. surowa	111
Walcownia Drobnych Prof. i Drutu	
prod. surowa profili	102
prod. surowa drutu	108
Prod. gotowa P-61 + P-64	152
Walcownia Zimna Blach	
blacha surowa czarna	100
blacha surowa ocynk.	123
blacha cyn. ogn.	101
blacha ocyn. elektr.	90
Wydział Rur Zgrzewanych	
prod. surowa rur	106
prod. got. prof. giętych	100
Siłownia	
energia elektryczna	102

XIII Spartakiada Sportowa HiL.

WYDZIAŁ MECHANICZNO-KONSTRUKCYJNY PROWADZI PO 11 KONKURENCJACH

W punktacji ogólnej tegorocznej Spartakiady po 11 konkurencjach — prowadzi **Wydział Mechaniczno-Konstrukcyjny**. A oto lista pierwszej dziesiątki: 1. Wydział Mechaniczno - Konstrukcyjny — 184 pkt., 2. HPR — 154 pkt., 3. Zakład Materiałów Ogniotrwałych — 153 pkt., 4. *Zakład Koksochemiczny* — 151 pkt., 5. Aglomerownia — 149 pkt., 6. Walcownia Zimna — 135 pkt., 7. Główny Energetyk — 114 pkt., 8. Transport Kolejowy — 110 pkt., 9. Walcownia Gorąca — 109 pkt., 10. Odlewnie — 96 pkt.

✲

W I lidze piłkarskiej zaszła zmiana na pozycji przodownika. Walcownia Zimna zluzowała drużynę kolejarzy. Ale tłok w czołówce nadzwyczajny. A oto rezultaty ostatnich spotkań.

Wydział Mechaniczno-Konstrukcyjny — HPR 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę strzelił Poznański.

Odlewnie — Zakład Koksochemiczny 0:0. Dwaj kandydaci do *spadku podzielili się punktami.*

Wydział Mechaniczno-Konstrukcyjny — Walcownia Drobna 4:0 (3:0). Dwie bramki zdobył Majchowski, jedną Zakuła a czwartą padła z samobójczego strzału Dżuły.

Walcownia Zimna — Wydział Mechaniczno-Konstrukcyjny 3:0 wo. Zespół W-3 nie zgłosił się na boisko, sędzia odgwizdał walkower. Protest kierownictwa druży-

(Dalszy ciąg na str. 5)

Chodzi o ofensywną postawę

(Ciąg dalszy ze str. 1)

między lądami i kontynentami, sprawa wojny w Wietnamie nie jest czymś oderwanym, zagadnieniem z peryferii świata. Postęp techniczny uczynił glob nasz jak gdyby mniejszym. Natomiast zbliżył do społeczeństw zagadnienia ideologii (oceny wydarzeń). Upowszechnił sądy o sprawach. Szybkiemu wyrobieniu sobie opinii o nowej fazie wojny (np. bombardowanie Hanoi i Hajfongu) towarzyszy wzmożona argumentacja i walka w dziedzinie ideologicznej. Odległości wcale nie pomniejszają dziś naszego zaangażowania i uczestnictwa w sprawach dotyczących losu ludzkości, pokoju czy wojny.

NASZ ZWYKŁY powszedni dzień ze zdwojoną, a nawet znacznie bardziej zwielokrotnioną szybkością kształtuje postawy i określa poglądy ludzi. Uwzględnienie tego w pracy partyjnej, szybkie reagowanie na pseudohumanizm i zakłamany humanitaryzm tzw. „wolnego świata", protest przeciwko eskalacji — to są bardzo istotne czynniki w manifestowaniu poglądów i postawy politycznej członków partii i załogi huty. — Pokój jest niepodzielny! Powiedzenie to od dawna dobrze znamy. Jednakże **sam tylko emocjonalny stosunek do wydarzeń dziejących się o tysiące kilometrów od nas, bez określonej działalności w środowisku, w którym żyjemy, nie wpływa na ofensywność naszej ideologii, gdyż kształtowanie jej w społeczeństwie odbywa się również w drodze racjonalnej argumentacji związanej z określonymi wydarzeniami.**

Autorytet organizacji partyjnej głównie jednak zależy od reagowania na nieprawidłowości w samym zakładzie pracy. Te sprawy są bowiem ludziom bliższe, leżą niejako w bezpośrednim zasięgu ich doświadczenia. To właśnie stosunek do nich decyduje o tym, czy w organizacji partyjnej panuje liberalizm, czy toleruje się w zakładzie (wydziale) ludzi zdemoralizowanych, nie kierujących się dobrem społecznym lecz własnym interesem. Praktyka i doświadczenie życia społecznego potwierdzają, że **ludzi nadużywających swych stanowisk czy funkcji, działających ze szkodą dla interesu społecznego tym trudniej jest poskromić, im mniej jest ofensywnego ducha, pryncypialności, bojowości i krytyki w pracy organizacji partyjnej.**

WIEMY Z NASZEGO doświadczenia w Hucie, że i u nas w praktyce zdarzały się wypadki, iż imieniny prezesa czy kierownika (niegdyś nawet sekretarza) — stawały się niemal świętem narodowym. Nikogo nie dziwi, że przy tego rodzaju okazjach nawiązują się tzw. „dobre stosunki" (żeby nie powiedzieć: więzi o charakterze kumoterskim). że ogólną tendencją staje się dążenie „żyjmy zgodnie" (rozumie się przez to: nie róbmy sobie przykrości). Niewinny kieliszek koniaku sprzyjający grzecznościowym stosuneczkom (już nie stosunkom), to nieraz pierwszy krok do dalszej fazy. A te jak wiadomo cechuje: brak krytyki, niezdolność do pryncypialnego potraktowania osób powodujacych nieprawidłowości i braki w pracy. Dalszy etap, co zrozumiałe, to brak obiektywizmu w ocenach. Uzależnienia. I wreszcie: stronniczość i niesnaski przy rozdziale nagród, przeszeregowywaniu pracowników.

Hutnicza organizacja partyjna od dłuższego już czasu nasila walkę z różnego rodzaju ujemnymi zjawiskami. Oczyszcza się ona od ludzi przynoszących ujmę swym postępowaniem. Czyni to coraz bardziej konsekwentnie i — jak to się mówi — od góry do dołu. Znane są załodze fakty podjęcia surowych wniosków w stosunku do winnych naruszenia zasad i norm obowiązujących pracowników, czy też wynikających z należenia do partii. Jeżeli chodzi o ostatni okres, to warto przypomnieć wnioski wyciągnięte do pracowników z kierownictwa Wydziału Gazowego (w stosunku do członków partii, aż do wydalenia z jej szeregów). Organizacja partyjna nie toleruje również amoralnego postępowania członków poza zakładem (m. in. za to właśnie wydalony został ostatnio z partii członek POP z Walcowni Drobnej).

SAM PROCES wydalania aspołecznych jednostek nie załatwia jeszcze całości spraw związanych z socjalistycznym wychowaniem. Jednakże dla partii jest on realnym sprawdzianem skuteczności jej działania i konsekwencji w walce o przestrzeganie zasad i kryteriów moralnej oraz ideowo-politycznej postawy jej członków. Dowodzi on siły poszczególnych organizacji i potwierdza fakt, że tam, gdzie chodzi o interes społeczny, o postawę moralną ludzi czy ich ideowość — są one w pełni zwierciadłem społecznego sumienia w środowisku. Mają więc nie tylko statutowe, ale i moralne prawo do sprawowania swej kierowniczej roli. Tego typu organizacje znajdą niewątpliwie wspólny język i więź z bezpartyjnymi oraz zdobędą rzeczywisty, a nie formalny autorytet.

Szczególne znaczenie posiada pełna niezależność od administracji tak komitetów jak i organizacji partyjnych. Tam gdzie jej nie ma, **gdzie „dobre stosunki" przedkłada się ponad krytykę braków i interes społeczny, gdzie wymagania i kontrolę, partyjną ocenę zastępuje zgodny „solidaryzm" — organizacja partyjna nie jest zdolna spełniać kierowniczej roli,** kontrolować działalność administracji.

ORGANIZACJA partyjna, komitet czy egzekutywa, samorząd robotniczy — jeżeli chcą swą rolę spełniać na serio, nie mogą być **dodatkiem** do dyrekcji. **Zachowania pryncypialnego sądu o wszystkim co się dzieje w zakładzie czy wydziale wymaga utrzymania i rozwijania słusznie pojętej niezależności i pryncypialności partyjnej.**

Wie o tym dobrze radio „Wolna Europa". Nic dziwnego, że pod pozorem dobroduszności czy też troski o udzielenie nam „życzliwych rad" — śledząc prasę i rozwój sytuacji w Polsce — proponuje następujące poczynania: *„wprowadzenie dla zakładowych organizacji partyjnych zakazu wtrącania się w zagadnienia administracji i produkcji, zakazu wtrącania się partii w stosunki pracy".*

Pobierający wynagrodzenie w dolarach pracownicy radia „Wolna Europa", którzy — jak zapewniają — *„życzą nam dobrze"* — chcieliby przy okazji włożyć pręt w szybko obracające się koło rozwoju przemysłowego Polski. Jak to zrobić? Trzeba, oczywiście, odsunąć inspiratora i główny motor socjalistycznej industrializacji, partię. A więc według nich — kontrola administracji, oddziaływanie partii na stosunki międzyludzkie — są zbędne!

ROZUMIEMY DOBRZE te intencje. Są to jednak tylko życzenia. W okresie przygotowań do konferencji fabrycznej zrobimy wszystko, żeby **krytyka partyjna stała się codziennym systemem profilaktyki w walce ze złem i nieprawidłościami.** Zrobimy wszystko, **żeby członkowie partii z całym zaangażowaniem, mówiąc to co myślą, ujawniali braki, demaskowali fakty demoralizacji czy nieodpowiedzialności,** bez względu na to jakie stanowisko zajmują nieuczciwi, nieodpowiedzialni, czy nieudolni kierownicy lub pracownicy.

Uchwały ostatniego plenum KW oraz plenum KF PZPR z września ub. r. wysuwają na **czoło zadanie kształtowania ofensywnej politycznie i ideowo postawy członków partii.** Dlatego w sierpniu, wrześniu i październiku — to jest w okresie poprzedzającym konferencję fabryczną — omawianie tych uchwał winno być szczególnie pomocne w analizowaniu wszelkich form działalności zarówno wewnątrzpartyjnej, jak i w ogóle społecznej w naszej hucie

ROMAN WOLSKI

W końcu października — konferencja fabryczna PZPR w HiL

29 lipca obradowało plenum Komitetu Fabrycznego PZPR w Hucie im. Lenina. Plenum omówiło wnioski z przebiegu szkolenia partyjnego w latach 1965/66 oraz program na lata 1966/67, jak również — w drugim punkcie obrad — sprawy związane z przygotowaniami do konferencji fabrycznej PZPR w HiL.

Sprawozdanie wraz z oceną szkolenia partyjnego w minionym roku przedstawił sekretarz propagandy KF w hucie tow. **Leopold Kowar.** Omawiając poszczególne zagadnienia składające się na treść zajęć, pracę zespołów, wykładowców, na formy prowadzenia szkolenia itp. — zwrócił on uwagę na najistotniejsze aspekty tej ważnej dziedziny pracy partyjnej, która kształtuje światopogląd i postawę ideową członków i kandydatów. Wyciągając wnioski z doświadczeń dotychczasowej działalności szkoleniowej sekretarz stwierdził m. in., że w nowym roku szczególny nacisk należy położyć na podniesienie poziomu zajęć, rozszerzenie samokształceniowych form szkolenia, pełniejszy udział personelu kierowniczego HiL w prowadzeniu pracy lektorskiej.

Następnie przedstawił on program działalności szkoleniowej na rok 1966/67. Z programu tego wynika, że szkoleniem należy objąć możliwie najszerszy krąg młodych członków i kandydatów partii. Dobór wykładowców i lektorów powinien się opierać zarówno o zasadę odpowiedniego przygotowania, jak i zaangażowanie ich w pracy społeczno-politycznej. Samo szkolenie tematycznie można podzielić na podstawowe, kierunkowe, studyjne, szkoły dla aktywu i inne formy np. zespoły dyskusyjne.

W dyskusji głos zabrali towarzysze: **Dudzik, Nowotny, Cisowski, Kolomyjski, Węgiel i Wolski.** W wypowiedziach ich znalazły się uwagi na temat szkolenia młodych członków i kandydatów partii oraz członków ZMS. Podkreślano potrzebę angażowania się w działalności szkoleniowej pracowników HiL pełniących kierownicze stanowiska. Mówiono o formach przygotowania wykładowców, a także, o udziale aktywu bezpartyjnych działaczy w szkoleniu. Wiele miejsca poświęcono w wystąpieniach zagadnieniom ulepszenia kontroli działalności szkoleniowej. Wszyscy mówcy zwracali uwagę na ideowo-wychowawczą treść szkolenia, na rolę jego w kształtowaniu postaw politycznych i moralnych. Wniosek ogólny, to potrzeba uczynienia ze szkolenia aktywnej formy walki z obcą ideologią.

Podsumowując dyskusję nad tym punktem obrad I sekretarz KF PZPR tow. **Tadeusz Wachowski** przypomniał, że potrzeby życia społeczno-politycznego wymagają obecnie od członków partii podnoszenia poziomu wiedzy ideologicznej i szkolenia się w takim zakresie, by sprostać zadaniom stojącym przed organizacją. Dlatego nie może być dobrym członkiem partii ten, kto się nie kształci, nie podnosi politycznych kwalifikacji. Ekonomika oderwana od działalności społeczno-politycznej, od pracy wychowawczej wśród ludzi nie spełni swej roli. Szkolenie ma duże znaczenie w ukształtowaniu aktywnej postawy członków w walce z brakami i negatywnymi zjawiskami w działalności gospodarczej i życiu społecznym.

Plenum KF PZPR jednomyślnie zatwierdziło poddany pod dyskusję program działalności szkoleniowej na lata 1966/67.

W drugim punkcie obrad o przygotowaniach do fabrycznej konferencji PZPR w HiL mówił sekretarz organizacyjny tow. **Marian Najduchowski.** Przedstawiając na wstępie ocenę przebiegu wyborów w organizacjach wydziałowych i zakładowych huty nadmienił on m. in., że w dyskusji na zebraniach wzięło udział 1465 członków partii. W sumie, w wystąpieniach swych zgłosili oni 1435 wniosków. Na zebraniach w kombinacie dokonano wyboru 163 delegatów na konferencję fabryczną.

Konferencja fabryczna organizacji partyjnej HiL odbędzie się w końcu października. Obecnie powołane zostały zespoły, które przygotowują materiały dotyczące działalności wewnątrzpartyjnej i gospodarczej. Narady delegatów na konferencję KF odbędą się we wrześniu i w październiku. 28 września odbędzie się posiedzenie plenarne KF, które omówi realizację uchwał odbytego przed rokiem plenum KF poświęconego pracy ideowo-wychowawczej.

Na zakończenie obrad — nawiązując do rozpoczętych już w organizacji przygotowań do sprawozdawczo-wyborczej konferencji KF I sekretarz tow. Wachowski podkreślił, że cechować je powinien (jak i sama konferencję) praktyczny, roboczy charakter. Zajęcie się gruntowną analizą pracy wewnątrzpartyjnej, oceną działalności członków partii w zakresie gospodarowania, aktywności społecznej i kulturalnej, efektami zaangażowania i rezultatami kształtowania postaw ideowo-moralnych — wszystko to skupi uwagę członków organizacji partyjnej kombinatu na najważniejszych zadaniach związanych z **realizacją uchwał wrześniowego plenum KF z 1965 r., jak i uchwały ostatniego plenum KW z maja br.** Ważnym elementem w przygotowaniach do sprawozdawczo-wyborczej konferencji KF są prowadzone w miesiącu lipcu, następnie przez cały sierpień rozmowy partyjne w organizacjach.

W sprawach organizacyjnych plenum KF, w związku z likwidacją etatu sekretarza ekonomicznego Komitetu i przejściem tow. WŁADYSŁAWA ŻOŁNIERKIEWICZA do pracy w dziale socjalnym dyrekcji administracyjnej HiL — odwołało go z zajmowanego stanowiska pozostawiając równocześnie w składzie plenum i egzekutywy KF PZPR.

R. W.

Plenum KF zatwierdziło program szkolenia partyjnego na lata 1966—67

Takich ORMO-wców więcej!

Przed kilku dniami dotarła do nas wiadomość: ORMO-wiec z Wydziału Rur Zgrzewanych Mieczysław BIAŁY otrzymał nagrodę pieniężną za rzetelne podejście do swych społecznych obowiązków, w wyniku czego została udaremniona kradzież większej ilości rur. Ponieważ tego rodzaju wypadki nie zdarzają się często, postanowiliśmy „zasięgnąć języka" i napisać szerzej o tej interesującej sprawie.

A było to tak. Gdy Mieczysław Biały przyszedł 7 lutego do pracy na drugą zmianę, zwrócił uwagę na kręcącego się po hali mężczyznę, którego widywał tu już nie jeden raz. Nie był to pracownik wydziału, czego więc szukał? W pewnej chwili ORMO-wiec zauważył, że operator suwnicy daje nieznajomemu jakieś znaki. Potem z kolei Julian Markowicz — bo tak się nazywał tajemniczy mężczyzna — skinął ręką na suwnicowego, który na ten znak podjechał suwnicą na drugą stronę hali, wioząc z powrotem spory pęk rur.

W tym czasie (było to już wieczorem), tylnym wejściem podjechał STAR — wywrótka nr KP 2586 należący do Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Transportowego, prowadzony — jak się później okazało — przez Józefa Kwieka. Gdy operator już spuszczał rury na samochód, Mieczysław Biały zawiadomił o podejrzanej operacji kierownika zmiany, poczem obydwaj skierowali się w stronę samochodu. Kierowca, widząc, co się święci, zapalił motor i czym prędzej odjechał — oczywiście bez „towaru".

Od „szefa" całego zajścia — Markowicza zażądano (już w obecności przybyłego funkcjonariusza MO) dowodu osobistego, przepustki a wreszcie — co najważniejsze — zezwolenia na wywóz rur z kombinatu. Po dłuższej wymianie zdań zdołano wydostać podrobioną przepustkę z obcym zdjęciem oraz zezwolenie na zakup w HiL... 100 kg rur. Natomiast rury, które usiłował skraść ważyły 1960 kg, co stwierdzono zaraz po opisanym zdarzeniu. Markowicz zresztą też uciekł, ale nie na długo.

Najpierw schwytano w hotelu w Pleszowie kierowcę Stara J. Kwieka — jeszcze tej nocy. Na drugi dzień wpadł w ręce milicji główny bohater zajścia — Markowicz, nieopatrznie kręcący się koło komendy MO.

Obydwaj złodzieje czekają na rozprawę, członek ORMO — Mieczysław Biały otrzymał nagrodę (zresztą nie po raz pierwszy) i zdawałoby się, że wszystko jest już w porządku. Sprawę tę rzeba jednak widzieć w szerszym aspekcie. Przecież w Wydziale Rur złodzieje musieli mieć wspólników, którzy obcinali rury do potrzebnych im rozmiarów, którzy przygotowywali „transport" do wysyłki, którzy w osiąganych ze sprzedaży rur „zyskach" z pewnością mieli udział. A więc złodzieje są wśród nas... I tym bardziej postawa Mieczysława Białego, który nie bał się natychmiast interweniować, który wykazał zdecydowaną postawę wobec amatorów społecznego mienia zasługuje na uwagę, na naśladowanie nie tylko przez ORMO-wców ale również przez całą załogę huty. Wszyscy przecież czujemy się odpowiedzialni za powierzony naszej pieczy majątek huty.

(R)

PRZEDSTAWIAMY DELEGATÓW na konferencję fabryczną PZPR

Stefan Maciejaszek

Delegat na konferencję Stefan Maciejaszek, przodowy baterii nr 7 i 8 żywo interesuje się zagadnieniami życia społecznego. Jest członkiem partii od r. 1955.

— Czego oczekajcie towarzyszu od konferencji, w której weźmiecie bezpośredni udział?

— Przede wszystkim nowych zadań, które trzeba będzie wykonać, bo życie niesie codzień nowe problemy. Myślę, iż będziemy też mówić o roli krytyki partyjnej. Wprawdzie w porównaniu z pierwszymi latami po powstaniu huty zaznacza się duży postęp, załoga zżyła się, kolektywy partyjne pracują na ogół harmonijnie, ale zawsze są sprawy, które można by lepiej załatwić. Mam tu na myśli przede wszystkim zwalczanie wszelkich przejawów biurokracji, nieuczulenia na sprawy ludzkie, przewlekłego ich załatwiania.

Bezwzględnie trzeba zwalczać skostnienie. Krytyka musi nam pomóc wyjść z niekończących się dyskusji nad niektórymi sprawami — do konkretnej ich realizacji. Dla przykładu: odkąd to już czynniki społeczne w ZK starają się o wybudowanie wiaty na przystanku tramwajowym w Pleszowie. I ciągle jej nie ma. Takie wypadki opieszałości załatwiania istotnych spraw denerwują załogę, wywołują niezadowolenie. A za nieumiejętnym załatwianiem istotnej dla ludzi sprawy zawsze kryje się przecież konkretny człowiek, który jest odpowiedzialny za taki stan rzeczy. Pomóc może wzmocnienie roli krytyki, powtarzam — zwalczanie wszelkich przejawów biurokracji.

Ignacy Warkowski

Któż w ZK nie zna kierownika produkcji tow. magistra inżyniera Ignacego Warkowskiego? Członek partii od r. 1947, człowiek silnie związany już od lat z Koksochemią. Nic też dziwnego, iż wybór padł także na niego, by reprezentował organizację partyjną ZK na Konferencji Fabrycznej. Wyrywamy go z toku licznych — jak zawsze — zajęć. Więc krótko:

— Jakie sprawy chciałby towarzysz poruszyć jako delegat na konferencji?

— Przede wszystkim na przykładzie ZK chciałbym mówić o trudnościach w uzupełnianiu kadry technicznej, wynikających z całego łańcucha przyczyn, jak np. brak premii dla dozoru technicznego w naszym zakładzie. To jak wiadomo — wypływa z kolei z niewłaściwych ustaleń wytycznych do planu dla ZK, z czym huta od dłuższego czasu nie może się uporać, mimo wszelkich podejmowanych w tym celu wysiłków.

— A z problemów wewnątrzpartyjnych?

— Chciałbym poruszyć problem jakości. Uważam, iż we wzroście szeregów partyjnych jest to bardzo ważne zagadnienie. Przy przyjmowaniu do partii nie można bowiem kierować się jedynie kryterium dobrej pracy zawodowej kandydata; ważne jest przede wszystkim jego oblicze moralne, postawa, uświadomienie społeczne.

Bogusław Szczepko

Starszy konstruktor w ZK, młody jeszcze stażem członek partii, ale długoletni działacz społeczny i młodzieżowy (ZMS), bo od lat 11-tu.

Mówiąc o Konferencji Fabrycznej, w której weźmie udział jako delegat, podkreśla przede wszystkim rolę zadań partyjnych.

— Niedobrze jest działać falami, od akcji do akcji. Pracę naszą w organizacji partyjnej musi cechować zawsze systematyczność, jeszcze bardziej, niż dotychczas. Dlatego uważam za szczególnie ważne stawianie przed każdym członkiem partii konkretnych zadań i rozliczanie go z ich wykonania. Ponadto wszystkie zadania muszą być dokładnie sprecyzowane. Jeśli członek partii — zgodnie ze statutem — ma działać w którejś z organizacji masowych, to działalność tę musi być widać, musi ona być skonkretyzowana i następnie rozliczana dla oceny — czy odpowiedzialny za nią towarzysz dobrze wywiązał się z powierzonej mu pracy.

— A sprawa krytyki, słusznej i twórczej?

— W naszej organizacji partyjnej w ZK nie dostrzegłem wypadków, by nie była ona skuteczna, podobnie jak w organizacjach masowych na naszym terenie. Mając uwagi krytyczne, idzie się do instancji partyjnej i sprawy są pomyślnie załatwiane.

lk.

Wycieczki są dla odpoczynku

Sygnałem alarmowym, można nazwać list naszego Czytelnika ob. M. P. (nazwisko znane Redakcji), pracownika HiL. Jest on częstym uczestnikiem wycieczek organizowanych przez hutę w ramach wypoczynku świątecznego i dlatego dzieli się z nami uwagami na temat niektórych z nich.

Otóż okazuje się, że są ludzie, którzy wypoczynek na świeżym powietrzu uważają za okazję do... popicia. Autor listu podaje konkretny i jaskrawy przykład niewłaściwego wykorzystania szansy odpoczynku, jaką huta stwarza swoim pracownikom, przeznaczając na ten cel autobusy i spore kwoty pieniężne.

Gorzej — gdy pijaństwo nie kończy się na łonie natury, ale dalszy jego ciąg trwa w drodze powrotnej, w autobusie. Oczywiście ku oburzeniu reszty uczestników wycieczki, którzy naprawdę chcieli tylko wypocząć i spokojnie wrócić do domu.

Pijaństwu towarzyszą burdy — niestety także, co wydarzyło się np. na pewnej wycieczce, w sprawie której prosimy Radę Zakładową Stalowni Martenowskiej o skontaktowanie się z nami. Te sprawy bowiem nie mogą się więcej powtarzać, a alkoholicy, nie mogący się nawet na wycieczce powstrzymać od picia wódki — muszą zostać raz na zawsze wyeliminowani z grona ludzi wyjeżdżających na świąteczny wypoczynek.

Jak pisze nasz Czytelnik, zdarzyło się, iż w pijaństwie na wycieczce wziął również udział jej kierownik. Człowiek przeszkolony przez PTTK i odpowiedzialny właśnie za porządek na wycieczce. A że i to nie jest tajemnicą kim był ów kierownik — prosimy również PTTK oraz Radę Stalowni o porozumienie się z nami, dla udostępnienia bliższych szczegółów tej sprawy i zbadania jej przebiegu. Sądzimy bowiem, iż taki kierownik sprowadza tylko wstyd na hutę i tych wszystkich jej pracowników, którzy pragną naprawdę w spokoju wypocząć, zwiedzić ładne miejscowości, wynieść z wyjazdu zapas nowych sił do pracy. Stajemy w ich obronie wraz z autorem listu, który udostępnimy PTTK oraz Radzie Stalowni.

lk.

PIERWSZY KROK W pracy

Bliżej codziennych spraw młodych

Na listach „nowowstępujących" w dziale kadr w rubryce „rok urodzenia" do rzadkości należy data poniżej 1940 r. Do huty angażuje się wielu młodych ludzi „pod dwudziestkę". Młodzi są nabytkiem cennym lecz kłopotliwym. Skłonni do zadawania pytań — dlaczego? — do dyskutowania wtedy gdy należy tylko wykonać polecenia. Wyczuleni na pokrzykiwanie, niesprawiedliwość, wrażliwi na brutalność, wymagający respektowania ich ambicji, zdania, potrzeb, wymagający poszanowania, koleżeńskości, lojalności.

Kadrowcy, związkowcy, zetemesowcy, socjologowie, psychologowie, nauczyciele, wychowawcy radzą: co zrobić, żeby nowoprzyjętych pracownikom ułatwić zawodowy start? A fakt, że wśród nowoprzyjętych jest i będzie zdecydowana większość młodych ma zasadnicze znaczenie dla sprawy. Przypomina się tu wiecznie i wszędzie aktualna myśl S. Staszica: „takie będziecie mieli rzeczy pospolite jakie ich młodzieży chowanie".. Nie ulega wątpliwości: taką będziemy mieli załogę jaką sobie wychowamy.

Huta im. Lenina zabiega o stabilizację załogi w dobrze pojętym własnym interesie. Po pierwsze sytuacja na rynku pracy kształtuje się tak, że poszukiwani są pracownicy a nie praca. Po wtóre huta jest w szczególnej sytuacji. Jest jedynym hutniczym zakładem na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów. Młody człowiek wybierający hutniczy zawód np. na Śląsku myśli sobie — nic nie ryzykuję, będzie mi się źle pracowało w tej hucie, przeniosę się do innej. Młody człowiek w Krakowie się waha: no dobrze, a jak nie będę mógł pracować w HiL to co ze sobą zrobię? Przeprowadzić się gdzie indziej? Dlatego dla utrwalenia hutniczej tradycji w krakowskim środowisku huta musi sobie tu pozyskiwać opinię dobrego pracodawcy, u którego bez ryzyka można ulokować życiowe perspektywy. Po trzecie w hucie nie wystarczy mieć zawodowy dyplom, żeby podjąć samodzielną pracę. Obsługiwania k a ż d e g o z t y s i ę c y stanowisk trzeba się uczyć. A to kosztuje. I ten koszt jest zwielokrotniony jeśli przyuczony pracownik porzuca pracę i wszystko trzeba zaczynać od nowa.

Jak to wygląda w praktyce? Jak przyjmowani są nowi pracownicy? W poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie sięgnęliśmy m. in. do redakcyjnej poczty.

Oto jeden z listów: pracuję już pół roku w nawijalni silników. Zaledwie kilka sztuk nawinąłem ale są kaprysy i wulgarne słowa brygadzisty (nazwisko znane redakcji) jak np. dn. 17 lipca o godz. 9.15 rano dostałem silnik, który jest pilny, gdzie były końce i przerwa w gałęziach, trzeba było odszukać i zalutować a on powiedział ty k.... idź stąd żebym cię nie widział na oczy i ryczał na całą halę aż wstyd".

Jeśli tak dalej pójdzie autor listu powiększy zapewne statystykę pt. „fluktuacja załogi".

Kilku młodych pracowników odwiedziliśmy w hotelu z zapytaniem — jak zostali przyjęci w hucie?

Wyrwany z drzemki nad „Echem" młody chłopak odmawia rozmowy.

— Można by dużo mówić, ale co to daje. Zresztą ja jestem małomówny.

Nie podał nazwiska. W następnym pokoju udaje nam się nakłonić do rozmowy Eugeniusza Kiełtykę. Ma 21 lat przyjechał z Gorlickiego i od 2 miesięcy pracuje w konwertorowej.

— Nie mogę narzekać, mam dobrego opiekuna, na razie poznaję wydział, jestem na przeszkoleniu, myślę, że będzie mi się tu dobrze pracowało.

— Popracujesz to porozmawiamy — wtrąca sąsiad z innego łóżka. Ja już pracuję parę lat. Młodzi uciekają bo się ich nie zatrudnia zgodnie z kwalifikacjami. Gdyby podstawą do zaszeregowania było wykształcenie obojętne czy to sportowiec czy aktywista... Ilu np. zostało w pracy młodych formierzy w W-1 z tych co tu praktykowali gdy uczyli się w ZSZ? Nie ma zrozumienia dla tych co się uczą, trudno o zwolnienie nawet o 20 minut. Od roku pracuję jako elektryk a nie mogę dostać angażu na elektryka. W komisji rozjemczej powiedzieli, żeby iść do rady. Czy załatwią? Narazi się człowiek i będzie jeszcze gorzej, potem nawet przeniesienia nie podpiszą gdy się upatrzy lepszą robotę. Tylko proszę nie podawać nazwiska...

20-letni Adam Kmita przyjechał z Miechowskiego z dyplomem ślusarza zaczął dwa tygodnie temu pracę w ZK.

— Trafiłem na dobrego opiekuna i współpracowników, w hotelu też nieźle. Myślę, że się wszystko dobrze ułoży...

Władysław Ślusarczyk — przybyły z Myślenickiego — pracuje w W-3 jako tokarz. Zatarły mu się już w pamięci uciążliwe formalności, związane z przyjmowaniem do pracy, na które rozmówcy trochę narzekają. Zresztą przyszedł razem z grupą kolegów z tej samej szkoły więc było im raźniej. Nie wypowiada krytycznych uwag, jest zadowolony z pracy, zawodowe zainteresowania ogranicza do swego stanowiska.

Ryszard Pająk — ślusarz utrzymania ruchu z P-62 przybył do huty aż z Rzeszowskiego. Także — jak mówi — trafił do dobrego zespołu, pod dobrą opiekę. W pracy czuje się dobrze.

— Tylko nie mogę dostać skierowania do technikum a chciałbym się jeszcze uczyć...

— Kazimierz Walas kontroler złomu z P-30 (przew. samorządu hotelowego w DHM) przybył do huty z górnictwa i ma już pewne porównania i uwagi. Uważa, że należałoby przy przyjmowaniu pracowników podawać jakieś ogólne informacje o hucie, orientujące gdzie można załatwić różne sprawy.

— W kopalni bardziej czuło się zainteresowanie i opiekę. Każdy nowicjusz miał opiekuna, który nie tylko wprowadzał do pracy, ale co tydzień brał na rozmowę i pytał: jak się urządziłeś, czy ci nie potrzeba jakiejś pomocy? Tu nikt nie ma na to czasu.

Właśnie u **każdego** z naszych rozmówców pytanie: czy ktoś z zakładu zainteresował się tym co robicie po pracy, czy np. nie potrzebujecie pożyczki na pierwsze wydatki? — wywoływało uśmiech zdziwienia i reakcję „skądże". Życie pozazakładowe młodych pracowników nie wiele pracodawców interesuje.

Oczywiście, opinia ośmiu naszych rozmówców nie upoważnia do uogólnień. Zwłaszcza, że nie byli wylewni, nie chętnie wyrażali swoje zdanie krytyczne. Chyba, że bez nazwiska... To też coś znaczy. I nie najlepiej świadczy i o nich samych i przede wszystkim jednak — o ich pracodawcach. (n)

Dlaczego wielkie piece nie wykonały planu?

Wydział Wielkopiecowy nie wykonał w lipcu planu, osiągając jedynie 98,8 proc. W rozłożeniu na poszczególne wielkie piece realizacja zadań planowych wyglądała następująco: w. p. nr I — 95,3 proc. planu, w. p. nr II — 109,3 proc., w. p. nr III — 86,7 proc. i w. p. nr IV — 103,7 proc. Jak z tego wynika złe rezultaty miały w. piece nr I i III, przy czym ten ostatni szczególnie.

Jakie były przyczyny słabej pracy Wydziału Wielkopiecowego? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do mgr inż. **W. Rudzińskiego**, z-cy dyr. produkcji, mgr inż. **Cz Drożdża**, z-cy kierownika Wydziału Wielkopiecowego oraz sekretarza KZ partii tow. **K. Klarmana.**

Otóż — do planu lipca zabrakło 2.229 ton surówki. Wprawdzie nastąpiła pewna poprawa w porównaniu do czerwca, ale oczywiście sytuacji takiej nikt nie może uznać za zadawalającą. Przyczyny? Zła jakość koksu, która ostatnio uległa poprawie, ale na wynikach lipca zaważyła, następnie sprawa cynku, szczególnie na w. piecach nr II, III i IV. A raczej dolomitu zanieczyszczonego cynkiem, a dostarczanego z Zakładów w Tarnowskich Górach. Sprawa niestety nowa, a wynikająca z faktu, że w tarnogórskim zakładzie sięgnięto do pokładów zanieczyszczonych cynkiem. To zanieczyszczenie powoduje zarosty w górnych częściach w. pieców, tworzy pnie w niższych partiach. Słowem surówka przestaje płynąć normalnie, bieg pieca staje się oporny. Radą na to w pewnej mierze jest dodawanie rudy manganowej, jak w tej chwili się to czyni na w. p. IV, ale ta manipulacja podraża niestety koszty. Także wysoką zawartość cynku notowano w wypałkach (0,83).

W wyniku interwencji w ZHZiST uzyskano obecnie zmianę wypałków na lepsze, natomiast sprawa dolomitu nie rokuje jeszcze w sierpniu pełnej poprawy, w związku z czym możnaby obawiać się o wyniki tego miesiąca również. Sprawa zanieczyszczeń dolomitu cynkiem wymaga bowiem nowych inwestycji u dostawców, tak że z ich istnieniem trzeba będzie się liczyć także w najbliższej przyszłości. Warto dodać, iż zacynkowany pył wielkopiecowy został wyrzucony na hałdę, co przerwało krąg krążenia cynku — wroga nr 1 wielkopiecowników — jak określił mgr inż. W. Rudziński.

W każdym razie lepsza selekcja dolomitów u dostawców i poprawa jakości wypałków już wniosła pewną poprawę, tak iż w. piec nr III wyszedł w chwili obecnej z trudnej sytuacji, jaką notowało się na nim w lipcu. W ciągu kilku ostatnich dni piec ten daje po 2 tys. ton surówki na dobę. Odrębnie traktują wielkopiecownicy sprawę w. pieca nr I, który w lipcu także znalazł się poniżej planu. Przyczyną tego było przede wszystkim to, iż pracuje on na wsadzie surowym, tj. bez aglomeratu, na który cały Wydział niecierpliwie czeka, a ma go otrzymać z nowej Aglomerowni II, inwestycji niestety już spóźnionej. Jak twierdzą wielkopiecownicy — pierwszy spiek z nowych taśm aglomeracyjnych poprawi radykalnie sytuację. Spóźnienie oddania Aglomerowni nr II odbije się w sierpniu także na Wydziale Wielkopiecowym,gdyż w planie bm. przewiduje się już nowy aglomerat.

Ciężką sytuację w Wydziale Wielkopiecowym pogłębia fakt nadmiernego zużycia koksu, co podraża koszty produkcji, (co znów wiąże się z zanieczyszczonym wsadem). A więc tak przedstawiają się przyczyny złej pracy wielkich pieców w lipcu — w wyjaśnieniach wielkopiecowników. Pytam jeszcze o dyscyplinę pracy, o okres urlopowy, może zaniedbania natury technologicznej? Tow. K. Klarman podkreśla coś wręcz przeciwnego: dużą ofiarność ludzi, którzy zostawali dłużej, czekając na przedłużające się nawet po 2 godziny wytopy. Np. zmiana mistrza J. Bożka w niedzielę czyściła tory do 23 godz. bo tak przeciągnęła się praca.

Czy nie ma wyjścia z trudnej sytuacji? Jest — jak podkreślają mgr inż. W. Rudziński i mgr inż. Cz. Drożdż: dalsza poprawa jakości koksu, spodziewane wysiłki zakładów dostawców dolomitu, choć te trudności jeszcze pozostaną na dłużej, jak najszybsze uzyskanie aglomeratu z nowej Aglomerowni. Dalej lepsze wykorzystanie rezerw na własnym podwórku, dalsze usprawnienie organizacji pracy. I trzeba powiedzieć, iż te zdania zabrzmiały szczególnie sympatycznie. Warto bowiem czasem dostrzec również źdźbło we własnym oku. ik.

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie Kierownictwu Zakładów Materiałów Ogniotrwałych za miłe pożegnanie w związku z odejściem na rentę składa była pracownica Wydziału Szamotowego 01

Rozalia Fijałkowska

Nasi racjonalizatorzy

Władysław Nowak

W naszej hucie pracuje od r. 1955 i tyleż lat jest racjonalizatorem. I to dobrym, skoro uzyskał już Odznaki Racjonalizatora Produkcji — Srebrną oraz Złotą. Jako brygadzista elektryk ze służby utrzymania ruchu w Aglomerowni ma szerokie pole działania jako racjonalizator. Może widzi więcej niż inni? A na pewno umie przemyśleć napotykane trudności w sposób właściwy umysłom racjonalizatorskim. Zgłosił około 60 wniosków, z czego ogromna większość jest już zastosowanych, zaś 6 znajduje się w opiniowaniu.

W. Nowak opracowuje nie tylko wnioski typowo produkcyjnej; także o charakterze behapowskim. W wielu z nich łączą się te sprawy nierozdzielnie, gdyż usprawnienie pracy przynosi także większe bezpieczeństwo jej wykonywania. Np. wniosek dotyczący zabudowy silnika oraz zmiany jego konstrukcji na przesiewaku bębnowym. Ułatwiło to i uczyniło bezpieczniejszym remont. Co więcej, silnik nie jest teraz narażony na palenie się, a regulacja pasów nie powoduje przestojów. A zatem poprawa warunków bhp i konkretna oszczędność w złotówkach.

Ogólnie W. Nowak mówi o swoich projektach racjonalizatorskich, iż bywają one przeważnie drobniejsze. Ale w sumie dają poważne korzyści, co należy wnioskować choćby z ich dużej ilości. Źródło umiejętności tworzenia projektów racjonalizatorskich? Wieloletnia praktyka, obserwacje poczynione w czasie wyjazdów organizowanych przez KTiR do Huty Warszawa, FSO Żerań, do ZSRR. Dalej literatura techniczna, książki fachowe, z których W. Nowak skompletował już spora biblioteke domowa.

ik.

Z obrad KSR w ZMO

Dobrze gospodarować — to znaczy oszczędzać

1 bm. w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych odbyła się Konferencja Samorządu Robotniczego poświęcona ocenie wyników produkcyjno-ekonomicznych, wypracowanych w I półroczu br., ze szczególnym omówieniem niedociągnięć występujących na odcinku realizacji zadań postępu technicznego i racjonalizacji, planu kosztów własnych produkcji i gospodarki materiałowo-remontowej.

Obszerną informację o sytuacji produkcyjnej w poszczególnych wydziałach ZO złożył dyrektor zakładu dr inż. **Władysław Bieda.** Załoga Zakładu Materiałów Ogniotrwałych nie wykonała w I półroczu postawionych przed nią zadań produkcyjnych. Ilościowy plan produkcji zrealizowany został w 97,9 proc., a plan produkcji towarowej w 93,2 proc.

Zasadniczą przyczyną nie wykonania planowych zadań przez ZO była mało wydajna praca załóg wydziału dolomitowo-wapiennego nr 1 i 2, które napotykając na szereg trudności spowodowanych m. in. opóźnieniem terminów przekazywania do eksploatacji nowych maszyn i urządzeń nie zrealizowały planu w zakresie produkcji dolomitu i cegły smołowo-dolomitowej.

Najlepsze wyniki pod względem jakości produkcji uzyskała załoga wydziału zasadowego, która zmniejszyła ilość braków o 0,3 proc. w stosunku do założonego normatywu. Pretensję można mieć tylko do pracowników wydziału szamotowego, którzy przekroczyli planowe wskaźniki jakości o 0,1 proc.

Nikłe wyniki załoga ZO uzyskała w zakresie wydajności pracy, liczonej według ilości ton na jednego robotnika grupy przemysłowej. O ile wydział szamotowy swoje zadania na tym odcinku pracy wykonał w 101,4 proc., a wydział zasadowy w 102,5 proc. to wydział dolomitowo-wapienny nr 1 wypracował 99,1 proc., a nr 2 zaledwie — 72 6 proc.

Jak wynika z koreferatu przewodniczącego Rady Robotniczej **Adama Cierniaka** pomimo opóźnienia szeregu robót inwestycyjnych, co ujemnie rzutowało na wyniki produkcyjno-ekonomiczne obniżono w I półroczu koszty produkcji o 1.232.400 zł. Największy udział ma w tym załoga wydziału szamotowego, która obniżyła koszty o 862.800 zł. Gorzej pracowała załoga dolomitowni nr 1, która przekroczyła wskaźnik kosztów produkcji o 113.700 zł.

Duże korzyści przysparzają ZO nowatorzy produkcji, którzy w I półroczu zgłosili 55 wniosków racjonalizatorskich. Ogółem rozpatrzono w tym czasie 69 projektów, z których 37 zakwalifikowano do wykorzystania, 23 cenne usprawnienia zastosowano w produkcji, uzyskując ponad 265 tys. złotych oszczędności. Autorzy usprawnień otrzymają w formie nagrody 157.761 tys. zł. Z kwoty tej wypłacono już 56.636 zł.

Pomyślnie przebiega również realizacja zadań postępu technicznego. W I półroczu prowadzono m. in. prace badawcze nad wdrożeniem technologii produkcji niewypalanych wyrobów dolomitowych do konwertorów tlenowych. Mielenie surowca, przygotowanie mieszanki i formowanie wyrobów przeprowadzono w naszej hucie. Część wyprodukowanych u nas wyrobów zabudowano w celach doświadczalnych w piecach łukowych wielu hut śląskich. Zdaniem użytkowników wyroby smołowo-dolomitowe pracowały lepiej niż wyroby magnezytowe i chromitowo-magnezytowe.

Cenną inowacją było także opracowanie sposobu wytwarzania klinkieru dolomitowego do produkcji kształtek smołowo-dolomitowych do konwertorów, opracowanie technologii i uruchomienia na skalę przemysłową produkcji klinkieru dolomitowego, produkcji specjalnych mas do natryskiwania obmurza i sklepień pieców martenowskich, produkcji wyrobów wysokogatunkowych dla kratownic pieców martenowskich oraz rozszerzenia produkcji wyrobów zasadowych o zawieszeniu typu ferroclip.

Z zadań własnych szczególnie wartościowym jest opracowanie produkcji wapna dla Stalowni Konwertorowej w zautomatyzowanych piecach szybowych opalanych gazem. Na planowane w I półroczu 15 tys. ton wyprodukowano 16.847 ton wapna. W trakcie realizacji znajduje się modernizacja młynów rurowych, polegająca m. in. na zastosowaniu seperatorów powietrznych. Ważnym dla huty przedsięwzięciem technicznym jest również zainstalowanie mieszadeł szybkobieżnych, opracowanie samoczynnej regulacji młynów rurowych w celu zwiększenia ich wydajności, dobór najodpowiedniejszych wyrobów dla pieców przemysłu cementowego zastępujących import oraz opracowanie technologii produkcji wyrobów zasadowych z magnezytu i rudy o wysokiej czystości.

W rzeczowej dyskusji, koncentrującej się głównie wokół ujawnienia rezerw produkcyjnych mogących zwiększyć wydajność pracy i obniżyć koszty własne produkcji zabierali głos: **Norbert Szatkowski, Henryk Jezierski, Marian Lange, Bolesław Straczyński, Andrzej Pecha, Marian Lasko, Paweł Cyktor i Jan Bieliński.**

Dyskusję podsumował przewodniczący Rady Robotniczej HiL **Ireneusz Szparniak.** Mówiąc o nowych zadaniach zwrócił on uwagę na konieczność wykorzystania w ZO rezerw produkcyjnych oraz zwiększenia gospodarności. Pilnym zadaniem jest również zbadanie przyczyn dużego wzrostu zachorowań. **dz.**

RZECZY CO NAJMNIEJ DZIWNE

Okazuje się, że lato sprzyja przeprowadzeniu różnego rodzaju „inowacji" w handlu uspołecznionym. Coraz częściej też klient napotyka na drzwiach sklepów wywieszki z napisemi: „remanent", „inwentaryzacja", „remont". „odbiór towaru" itp.

Możliwe, że w wielu wypadkach tego rodzaju przedsięwzięcia są konieczne, ale duże zastrzeżenia można mieć do okresu ich trwania. Np. już w lipcu był nieczynny sklep z artykułami przemysłowymi nr 44 z powodu inwentaryzacji, która trwać będzie do 15 sierpnia br. W tym wypadku kierownictwo sklepu podaje przynajmniej termin jego otwarcia. Inni ograniczają się tylko do wywieszenia napisu: „remanent".

Jeden z naszych Czytelników chodził codziennie przez tydzień do zakładu usługowo-naprawczego nr 4 „Eldom" w Nowej Hucie z nadzieją, że wreszcie skończy się remanent. Niestety nie starczyło mu cierpliwości i uszkodzony elektrolux dał do naprawy w Krakowie.

Wydaje się, że obowiązkiem kierownictwa sklepu winna być rzetelna informacja o przyczynach zamknięcia sklepu, o terminie jego otwarcia i adresie najbliższego sklepu z danej branży.

d«

SPORT

R. Kawa wygrał z b. mistrzem świata

Drużyna tenisa stołowego Hutnika przebywała ostatnio w Koszycach (Czechosłowacja), gdzie brała udział w turnieju z udziałem gospodarzy (Lokomotiva WSŻ) oraz zespołu węgierskiego DEMPE Debreczyn. W pierwszym spotkaniu gospodarze przegrali z Węgrami 9:5. W drugim Hutnik wygrał z drużyną Debreczyna 7:3. Trzy punkty dla Węgrów zdobył ich najlepszy zawodnik wygrywając z cała trójką z Nowej Huty: Chajdeckim, Kawą i Petkiem. W mikście **Ratzko i Chajdecki** uzyskali zwycięstwo 3:1 po ostrej walce. W ostatnim spotkaniu Hutnik wygrał z Lokomotivą 5:1. Rozgrywano tylko partie męskie. Gospodarze dysponują tylko juniorami — z dwoma z nich Ratzko grała partie nie wchodzące w końcowy rezultat meczu — oczywiście obie wygrała. W drużynie Lokomotivy występuje znany niegdyś zawodnik Franciszek Tokar — ten sam, który w 1949 roku wraz z Vaną zdobył mistrzostwo świata w grze podwójnej. Grał przeciwko Hutnikowi. Wygrał swą partię z Petkiem, przegrał natomiast z Kawą — co stanowi jakby nie było sporą sensację.

Tak więc Hutnik zajął zdecydowanie pierwsze miejsce Jest to niewątpliwy sukces, zważywszy, że obaj przeciwnicy to zespoły ekstraklasy czechosłowackiej i węgierskiej. Punktowo najlepiej wypadła **Barbara Ratzko**, która nie przegrała żadnej partii **Ryszard Kawa** — tylko jedna porażka z Węgrem, **Chajdecki** — przegrał tylko z Węgrem, ale nie grał z Tokarem, **Petek** — dwie porażki. Junior Lenda grał tylko partie nie wchodzące w punktacje turnieju — zresztą przegrał. Kierownikiem ekipy był kierownik sekcji tenisa stołowego mgr **B. Hermanowski.**

20 bm. drużyna koszycka przyjeżdża na rewanż do Nowej Huty. Występ b. mistrza świata, choć od czasu jego największego sukcesu minęło już kilkanaście lat — na pewno godny będzie polecenia. Szczegóły w następnym numerze.

Koszykarze Sparty w II lidze?

Mówi się o planach utworzenia w nadchodzącym sezonie II ligi w koszykówce. Oficjalnie takiej decyzji jeszcze nie ogłoszono, ale na przykład władze okręgu krakowskiego zostały zobowiązane do wytypowania sędziów na II ligę. Oznaczałoby to, że drużyna nowohuckiej Sparty, która w poprzednim sezonie musiała opuścić ekstraklasę — będzie grać w II lidze. Ma ona się składać z dwu grup — północ i południe. Sparta grałaby w południowej prawdopodobnie wraz ze Ślęzą Wrocław (drugi spadkowicz) oraz z najlepszymi zespołami ligi okręgowej z Krakowa, Śląska, Rzeszowszczyzny i innych okręgów.

Spadek drużyny Sparty z I ligi przyjęty został z żalem przez liczne grono sympatyków. Ten ambitny zespół, walczący bardzo ofiarnie z drużynami, dysponującymi na ogół znacznie lepszymi warunkami — cieszył się w Nowej Hucie i w Krakowie dużą sympatią. Sympatia i zainteresowanie nie zmalały zresztą po zakończeniu pechowego sezonu. Wielekroć kierowano do nas pytania: co ze Spartą? No, cóż. W drużynie nie ma praktycznie żadnych zmian personalnych. Bezpośrednio po zakończeniu mistrzostw na zebraniu drużyny wszyscy zawodnicy wyrazili chęć dalszego reprezentowania barw swojego klubu. Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Tytoniowego i federacja sportowa Sparty postanowiły w tej sytuacji przez jeden rok udzielać takich dotacji finansowych, jakie otrzymuje sekcja I-ligowa.

Co porabiają aktualnie koszykarze Sparty? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do kierownika drużyny dyr. Kazimierza **Rudnika.**

— Po urlopowej przerwie (dla niektórych jeszcze trwa), trenują na boisku klubowym obok basenu w Czyżynach. Niedługo rozpoczną treningi w hali Wandy, w której będą trenować i rozgrywać spotkania mistrzowskie — podobnie jak w poprzednich sezonach. Zajęcia prowadzi — tak jak dotychczas — Piotr Jagiełłowicz. Jeden z naszych młodych koszykarzy, wychowanek naszego klubu, Jacek Żmuda zakwalifikował się do kadry młodzieżowej i obecnie wraz z reprezentacja Polski przebywa na tournee po Grecji

We wrześniu planujemy obóz kondycyjny w Zakopanem. Ambicja całego zespołu jest jak najszybszy powrót w szeregi I-ligowców.

— Życzymy, aby te ambicje stały się rzeczywistością.

XIII Spartakiada Sportowa HiL.

(Dokończenie ze str. 2)

ny W-3 w tej sprawie został ostatnio odrzucony i mecz ostatecznie zweryfikowano jako walkower dla Walcowni Zimnej.

II LIGA

Drekcja Techniczna — Aglomerownia 4:1 (1:1). Bramki dla Dyrekcji Krzywda 3 i Matoła, dla Aglomerowni — Migas.

Zakład Materiałów Ogniotrwałych — Wydział Wlewnic 1:0 (1:0). Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Szeląg.

Wydział Remontu Maszyn — Zakład Materiałów Ogniotrwałych 0:0.

Stalownia Martenowska — Wydział Rur 2:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców: Łapiński i Ciężarek, dla pokonanych Fita.

Wydział Wlewnic — Dyrekcja Techniczna 5:0 (2:0). Łupem bramkowym podzielili się: Warmus 2, Pawlik, Kowalczyk, Nosalski.

Wydział Samochodowy — Wielkie Piece 2:1 (1:0). Bramki: Zabłocki i Szaran dla samochodziarzy, Talarek dla wielkopiecowników.

ZAWODY STRZELECKIE

W dniach 9—12 bm. strzelnica Zmechanizowanego Obwodu Milicji Obywatelskiej przy ulicy Mogilskiej w Krakowie oddana zostanie do dyspozycji uczestników Spartakiady HiL. 9 i 10 bm. w godzinach od 16—19 odbędą się zawody indywidualne dla wszystkich chętnych. Natomiast 11 i 12 bm. od godziny 17.00 — zawody pomiędzy reprezentacjami wydziałów. W skład 5-osobowych drużyn wchodzi 1 kobieta i 4 mężczyzn. Zgodnie z programem 11 bm. startować będą zespoły: Aglomerownia, Wielkie Piece, Stalownia Martenowska, Wydział Wlewnic, Stalownia Konwertorowa Walcownie Wstępne, Walcownia Gorąca, Walcownia Zimna, Wydział Rur, Walcownia Drobna i Wydział Samochodowy. Natomiast w piątek 12 bm. zmierzą się drużyny: Odlewnie, Wydział Mechaniczno-Konstrukcyjny, Wydział Remontu Maszyn, Zakład Koksochemiczny, Zakład Materiałów Ogniotrwałych, Transport Kolejowy, Główny Energetyk, Dyrekcja Naczelna, Dyrekcja Techniczna i HPR.

Za tydzień startują piłkarze II ligi

Mistrzostwa świata w piłce nożnej dobiegły końca. Dzięki telewizji prawie przez cały lipiec mieliśmy możność oglądania ciekawych meczów, meczów które na długo pozostaną w pamięci i o których długo będzie się jeszcze dyskutować. Tegoroczne mistrzostwa, ósme w historii cieszyły się wielkim zainteresowaniem. Jak podają agencje prasowe, mecz finałowy pomiędzy Anglią a NRF obserwowało na ekranach telewizorów około pół miliarda ludzi. Jest rzeczą niemal pewną, że dzięki mistrzostwom, piłka nożna zdobyła sobie wielu nowych zwolenników i sympatyków z grona osób kompletnie się nią dotąd nie interesujących. Trzeba jednak stwierdzić, że były to mistrzostwa niezwykłe. Zawodnicy, sędziowie, kibice — wszyscy osiągnęli w Londynie najwyższą formę, i zasłużyli na pochwałę. Oglądaliśmy dramat Brazylii po ciężkim nokaucie z Węgrami i Portugalią, przyjęty jednak z godnością, jak przystało na byłych mistrzów świata. Oglądaliśmy również bezgraniczną radość Anglików, cieszących się jak małe dzieci ze zdobycia Pucharu Rimeta, wręczonego im przez Królową Elżbietę. Tym podobnych momentów było bardzo wiele i nie sposób ich wszystkich wyliczyć. Wszystkie jednak one złożyły się na to, że piłka nożna pod względem atrakcyjności, pozostawiła jeszcze raz w cieniu inne dyscypliny sportowe.

Czas jednak wracać na własne podwórko. W niedzielę rozpoczyna się nowy sezon piłkarski 1966/67. Do walki o punkty startują drużyny pierwszoligowe. W tydzień później rozpoczyna się batalia drugoligowa. Hutnika jak już podawaliśmy czeka mecz wyjazdowy ze Startem w Łodzi. Pierwszy mecz mistrzowski na własnym boisku, Hutnik rozegra dopiero w dniu 20 sierpnia (sobota) z Garbarnią Kraków. W dniu dzisiejszym Hutnik powraca z dwutygodniowego zgrupowania w Rytrze. O formie drużyny trudno jest jeszcze w tej chwili coś konkretnego powiedzieć, z uwagi na małą ilość spotkań sparringowych i to ze słabszymi przeciwnikami.

J. C.

Co z rozbudową stadionu Hutnika?

Wiosną bieżącego roku dużo się mówiło o sprawie rozbudowy stadionu Hutnika. M. in. dyskutowano o tym na walnym zebraniu klubu, była mowa o budowie hali sportowej, basenu. Członkowie klubu, sportowcy podchwycili projekty z entuzjazmem. Posypały się deklaracje poszczególnych sekcji sportowych, które zobowiązywały się przepracować setki roboczo-godzin przy budowie obiektów sportowych.

Zrozumiałe, że przy tak poważnym i skomplikowanym obiekcie sportowym praca społeczna nie wystarczy, że niezbędne są również poważne środki finansowe. Znalazły się — jak się okazuje. Rozbudowa stadionu Hutnika ma być sfinansowana ze środków, stanowiących udział Huty im. Lenina w inwestycjach komunalnych.

Wydaje się więc, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby przystąpić do roboty. Aha, potrzeba jeszcze dokumentacji, bez której żaden bank nie uruchomi kredytów. Dokumentacja rozbudowy stadionu Hutnika ma już swoją bogatą i niezbyt chlubną historię. Powstawała na przestrzeni prawie 10 lat, trzykrotnie była zmieniana. Zajmuje sporo miejsca w szafach Działu Przygotowania Inwestycji Huty im. Lenina. Ostatnie tomy ostatniej wersji specjalistyczne biuro projektów urządzeń sportowych z Warszawy przysłało w styczniu ubiegłego roku. Była to dokumentacja zatwierdzona, ale jak się okazuje — nie odpowiada potrzebom. Hala sportowa — główny obiekt kompleksu — jest za mała, widownia na hali prawie żadna, chcielibyśmy mieć basen kryty, a dokumentacja przewiduje otwarty, a już zupełnie ostatnio urodził się projekt budowy w ramach tego kompleksu sztucznego lodowiska. W tej sytuacji dotychczasowa dokumentacje trzeba będzie chyba wyrzucić na makulaturę.

Na wiosnę słyszeliśmy, że krakowski Biprostal miał się podjąć opracowania dokumentacji (względnie zaadaptowania dotychczasowej) w wyjątkowo krótkim terminie — tak aby jeszcze w bież. roku przystąpić do budowy. Była bodajże mowa o lipcu jako o dacie ukończenia dokumentacji. Mamy teraz sierpień, a jak nam oświadczono w Dziale Przygotowania Inwestycji — nie została jeszcze podpisana umowa z Biprostalem na wykonanie tej pracy.

Piszemy to wszystko, powodowani niepokojem, że rozbudowa stadionu Hutnika, o którą przecież wszyscy od wielu lat zabiegamy, może znów się odwlec jeśli w ogóle nie rozejdzie się między palcami. Przyznane na ten cel środki miały być przerobione w następujących ratach rocznych: 1966 r. — 750 tys. zł, 1967 r. — 5.700 tys. zł, 1968 r. — 6.000 tys. zł. Istnieją poważne obawy, że kredyty roku bieżącego przepadną. To samo może się zdarzyć ze środkami finansowymi przewidzianymi na rozbudowę stadionu w roku przyszłym. Przepisy mówią bowiem, że budowa może wejść do planu na rok następny jeśli do końca września bieżącego roku inwestor jest w posiadaniu zatwierdzonej dokumentacji roboczej. I trzeba dokazywać cudów, aby skłonić bank finansujący do zgody na prekluzyjny termin 15 grudnia.

A więc najwyższa pora na decyzje. Byłoby rzeczą nie do darowania, gdyby możliwość rozbudowy w najbliższych latach zespołu obiektów sportowych Hutnika została zmarnowana.

PÓŁKOLONIE DLA DZIECI PRACOWNIKÓW HUTY

Komisja Socjalno-Bytowa przy Radzie Kombinatu Huty im. Lenina wspólnie z Działem Socjalnym organizuje w okresie od dnia 8 do 22 sierpnia br. półkolonie wyjazdowe do Niepołomic dla dzieci pracowników Huty im. Lenina. Pierwszeństwo udziału w/wym. półkolonii mają dzieci, które z braku miejsc nie mogły skorzystać z kolonii.

Wyjazd dzieci odbywać się będzie codziennie autobusami z Placu Centralnego o godzinie 7.30; powrót — o godzinie 16.30.

Skierowania na półkolonie wydają Rady Oddziałowe Zw. Zawodowych w postaci codziennych biletów przejazdu.

Dzieci otrzymują na miejscu wypoczynku posiłki w postaci drugiego śniadania i obiadu. Uczestnicy półkolonii będą otoczeni odpowiednią opieką wychowawczą oraz korzystać będą z programu zajęć i zabaw jak na koloniach. G.

Nadmiar zrozumienia dla... pijaków

Półtora miliona ludzi w Polsce pije w nadmiarze. W tym jest 400 tysięcy nałogowych alkoholików, z których 30 tysięcy wymaga leczenia w zakładzie zamkniętym.

A jak to wygląda na naszym zakładowym podwórku? Ponad 1000 osób zarejestrowała w tym roku w swej ewidencji działająca przy Zakładach Leczniczo-Zapobiegawczych Poradnia „A" — kierowana przez **dr Antoninę Karpową** przy współpracy pielęgniarki **Barbary Gunter.** Czasem trafiają do poradni pijacy „jednorazowi" bowiem MO za pośrednictwem zakładu pracy — taki się przyjął zwyczaj — kieruje do poradni wszystkich delikwentów zatrzymanych za pijaństwo. Rzeczą poradni i komisji społeczno-lekarskiej, działającej przy Wydziale Zdrowia DRN, jest ustalenie, który z nich jest nałogowym alkoholikiem. W stałym leczeniu jest ok. 300 nałogowców. Dużo.

Zdecydowana większość ma szanse wyleczenia nawet ambulatoryjnie. Gdyby zechcieli się leczyć... Ale prawie wszyscy są oporni, prawie wszyscy nie uznają swego pociągu do kieliszka za chorobę. Stwarza się im różne udogodnienia. Lekarstwa mogą pobierać w przychodni przez cały dzień (od 8 — 18-tej), mają zapewnioną dyskrecje. Wizytówka Poradni „A" umieszczona jest wspólnie na drzwiach gabinetu neurologicznego i nikt w poczekalni nie może wiedzieć do której poradni się idzie. Ale i tak do leczenia trzeba ich zmuszać. Kieruje się wnioski do Komisji Społeczno-Lekarskiej o wydanie orzeczenia o przymusowym leczeniu ambulatoryjnym. Wówczas przestaje obowiązywać tajemnica lekarska, wysyła się wezwania do domów a gdy pacjenci nie zgłaszają się dobrowolnie są doprowadzani przez MO. A i tak w gabinecie mogą odmówić poddania się leczeniu i często niestety tę możliwość wykorzystują. Wówczas sprawa trafia do sądu i oporni alkoholicy, na podstawie sądowego orzeczenia, kierowani są na przymusowe leczenie odwykowe. „Kierowani" to niestety nie znaczy poddani leczeniu, bowiem kilkunastu takich orzeczeń nie można zrealizować z braku miejsc w szpitalu.

W całym kraju jest zaledwie 9 zakładów zamkniętych leczenia przeciwalkoholowego a w nich 600 miejsc. 600 łóżek dla 30 tysięcy! Nie ma też zakładów zamkniętych, w których stosuje się terapię zajęciową. Zdaniem lekarzy łączenie kuracji odwykowej z pracą daje najlepsze rezultaty. Kuracja odwykowa powinna trwać rok, czasem i więcej, ale katastrofalny brak miejsc skłania do przyjmowania alkoholików na parę miesięcy.

Wobec tak trudnej sytuacji tym większa jest rola poradni przeciwalkoholowych. W interesie społecznym trzeba stosować wszelkie możliwe środki przymusu. Bo postępująca choroba staje się niebezpieczna dla samych pacjentów, wyniszcza ich organizm, stwarza potencjalne zagrożenie wypadkami w pracy, na które narażeni są i oni i ich otoczenie. W całym kraju w rodzinach faktycznie rozbitych, zniszczonych przez alkoholizm wychowuje się jakieś 800 tysięcy dzieci... I tych kilkaset przypadków, notowanych w rejestrze przyzakładowej Poradni „A" w Hucie im. Lenina zawiera wszelkie możliwe odmiany rodzinnych tragedii.

A więc — podkreślmy to jeszcze raz — rola przyzakładowej Poradni „A" jest ogromna. Tymczasem jak dotąd tak jakoś się to układa? jakby leczenie alkoholików, zapobieganie szerzeniu się pijaństwa było wyłącznie sprawą Poradni. Nie może ona pozyskać współpracy ani kierownictw wydziałów, ani organizacji partyjnych ani związkowych. Zakłady i wydziały bardzo często nie zadają sobie nawet trudu podania adresów na skierowaniach do przychodni, bywa że wcale nie wiedzą gdzie ich pracownicy mieszkają. Nie respektują próśb Poradni o kierowanie pracowników na leczenie, zdarza się, że zatrzymują u siebie milicyjne zawiadomienia o pijackich wyczynach i nie przekazują ich, zgodnie z ustalonym zwyczajem, do Poradni. W kombinacie obserwuje się nadmiar zrozumienia dla pijaków. Ot, np. kierownik dużego wydziału wystawia swemu pracownikowi, nałogowemu alkoholikowi, którego poradnia chce skłonić do leczenia taką opinię: dobry fachowiec, solidny pracownik ale ma słaby charakter i pije alkohol. Opuszcza z tego powodu po parę dni, stosowano różne kary i upomnienia, bez skutku. Zakład nie chce się pozbyć dobrego fachowca, toleruje, nawet (nie rzadkie to przypadki) ukrywa jego bumelki ale ani kierownictwo ani organizacje społeczne nie robią nic, aby go skłonić do leczenia. Choćby dlatego, że pijąc na dłuższą metę przestanie być dobrym fachowcem, gdy alkoholizm doprowadzi organizm do degeneracji.

Na zawiadomieniach jest rozdzielnik: rada kombinatu, rada oddziałowa, lekarz rejonowy. Ale nie zdarzyło się aby któraś z organizacji próbowała nawiązać kontakt z Poradnią „A". „Cóż ma chłop robić jak mu żona nie da nawet na pół litra?" Autentyczna odpowiedź któregoś z przewodniczących rad, do którego pielęgniarka wybrała się w sprawie notorycznego pijaka, doprowadzającego rodzinę do nędzy. To nie są wyjątkowe przypadki, że osłania się pijaków. Zdarzyło się swego czasu, że opornego pacjenta Poradni „A" jego bezpośredni zwierzchnicy wynieśli zalanego z „Arkadii" i odstawili żonie do domu. Po wspólnej libacji, zakończonej awanturą, w czasie której delikwent wybił szybę (rachunek pokrył kierownik).

Fałszywie pojęta koleżeńskość, troska o niedopuszczenie do rozgłosu pomnażają szeregi pacjentów Poradni „A". Bo najpierw pije się, żeby sobie zjednać mistrza, potem bo smakuje a potem już nie można się obejść. A można by przytoczyć wiele dowodów na to, że pijaka odstrasza od kieliszka zainteresowanie MO, jego zwierzchników, jego organizacji związkowej czy partyjnej, rodzi u niego obawę przed utratą pracy i dobrej opinii.

Zdarzyło się i tak, że wyleczony alkoholik został zwolniony z pracy bo nie chciał się dopasować do kompanii od kieliszka. Trzeba było dopiero interwencji lekarza... Ileż to razy nieodpowiedzialne dowcipy pod adresem leczącego się alkoholika niweczą wysiłek jego i lekarzy?

(n)

Odznaka Tysiąclecia dla ZDK HiL

Na XXXIX Konferencji Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina, m. in. Odznakę Tysiąclecia otrzymał Dom Kultury huty. Na ręce kierownictwa placówki wręczył ją przewodniczący KD Frontu Jedności Narodu, Andrzej Kasprzyk.

Wyróżnienie to, nadane przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu otrzymała załoga ZDK HiL za pracę społeczną w organizowaniu imprez z okazji zakończenia obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, za całokształt działalności kulturalno-oświatowej i artystycznej.

A działalność ta wzrasta z każdym rokiem. Jakie są wyniki I półrocza bież. roku?

W tym okresie, w ZDK HiL i jego placówkach zorganizowano około 140 spotkań oświatowych dla około 6.800 osób. Były to różnego rodzaju odczyty, spotkania, prelekcje. Szczególnie dużo uwagi poświęcano upowszechnianiu wiedzy z zakresu problematyki, związanej z 1000-leciem Państwa Polskiego. Organizowano trzy cykle wykładów i prelekcji: historyczny, prowadzony przez dr F. Kiryka, etnograficzny (mgr H. Bohdanowicz i mgr B. Łopuszańska) oraz spotkania z okazji przypadających rocznic.

W spotkaniach na tematy historyczne przeważała młodzież, stanowiąca około 70 proc. słuchaczy. Tematyka wykładów dotyczyła głównie zagadnień historii Ziem Zachodnich i granic zachodnich Polski od początków panowania Piastów do XVII wieku. Oto tytuły kilku prelekcji, cieszących się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców Nowej Huty i pracowników HiL: „Zachodnie granice Polski za pierwszych Piastów", „Śląsk, Pomorze i Ziemia Lubuska w dobie rozbicia dzielnicowego". Tematyka spotkań na tematy etnograficzne obejmowała m. in. takie zagadnienia, jak: dawne obyczaje ludu krakowskiego, sztuka ludowa tego regionu, historia drukarstwa krakowskiego.

(Dokończenie na str. 7)

Głos MŁODYCH

Przed nowym rokiem szkoleniowym

Dokształcanie wewnątrzorganizacyjne jest jednym z ważnych odcinków pracy ZMS. Dlatego każdorazowe przygotowanie nowego roku szkoleniowego pochłania wiele wysiłku ze strony kierownictwa organizacji na każdym szczeblu. Punktem kulminacyjnym tych przygotowań jest okres wakacyjny.

Zajmuje się nim głównie wiceprzewodniczący ZF tow. J. Dudzik, który przedstawił nową koncepcję szkolenia w roku 1966/67 na naradzie przewodniczących zarządów zakładowych. To właśnie one będą realizatorami ogólnych założeń programowych w tym zakresie. W odróżnieniu od lat ubiegłych program szkolenia masowego nie będzie narzucany „z góry" lecz pozostawia się tu całkowitą swobodę instancjom wydziałowym. Na podstawie zgłoszonych przez nie własnych programów opracowany zostanie wspólny plan działania. Naturalnie wcześniej wskazano ogólne kierunki według których powinna być dobierana tematyka zajęć w kołach ZMS-owskich.

Kolejną forma masowego oddziaływania kształcącego będą seminaria kwartalne dla nowoprzyjętych i dla aktywu najniższych ogniw Związku. Planowane są tu takie zagadnienia jak: dyskusja nad zadaniami organizacji wynikającymi z uchwał plenarnych zarówno władz nadrzędnych jak i Zarządu Fabrycznego. Pozwoli to na lepsze zapoznanie aktywu młodzieżowego z aktualnymi problemami organizacji.

Jeśli idzie o Wieczorową Szkołę Aktywu to będzie ich kilka. WSA dla aktywu robotniczego obejmie cykl ekonomiki przemysłu ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień produkcyjnych HiL. Jest to tym ważniejsze, że członkowie organizacji wchodzą w skład kolektywów kierowniczych w wydziałach, zachodzi więc potrzeba szerokiej znajomości spraw huty i jej problemów gospodarczych. Druga WSA dla aktywu szkolnego ze zrozumiałych powodów omawiać ma kwestie organizacyjne (cele i założenia ZMS, statut itp.) oraz ustawodawstwa pracy. Dopomoże to przyszłym pracownikom HiL w wciągnięciu się w zagadnienia ogólne przemysłu i zakładu.

I wreszcie nowością będzie WSA dla aktywu kulturalnego. Od dawna odczuwa się brak odpowiedniej kadry społecznych działaczy kulturalnych, umiejących budzić zdrowy ferment kulturalny w swoim środowisku. Cykl wykładów i zajęć praktycznych powinien przyczynić się do upowszechnienia tych spraw wśród członków ZMS. Przede wszystkim chodzi tu o ścisłe powiązanie pracy Ogniska Młodych z działalnością kół wydziałowych.

Dla ułatwienia w zorientowaniu się w całokształcie spraw związanych ze szkoleniem ZF wyda zbiór materiałów zawierających program i terminarz zajęć. Początek nowego roku planuje się na drugą dekadę września.

Zespół ze Świerdłowska wystąpi w Nowej Hucie

Na zaproszenie Zarządu Dzielnicowego ZMS wystąpił ostatnio w Nowej Hucie zespół artystyczny ze Świerdłowska. Zespół zrzesza młodych pracowników przemysłu metalowego i maszynowego. W Krakowie bawił w ramach wymiany bezdewizowej organizowanej przez „Juwentur". W hali widowiskowej HiL zespół zaprezentował zestaw tańców ludowych ZSRR. Publiczność nagrodziła radzieckich wykonawców burzliwymi oklaskami.

Brygadziści BPS w Niepołomicach

Zgodnie z naszą zapowiedzią odbyło się w ubiegłą sobotę spotkanie brygadzistów Brygad Pracy Socjalistycznej. Przyjemny wypoczynek w ośrodku wypoczynkowym połączono z omówieniem regulaminu współzawodnictwa o odznakę 1000-lecia. Na zakończenie wystąpił zespół gitarowy ZDK „Ryszardy".

J. Ż.

Trzy dni w Bieszczadach

Bieszczady, kraina z westernów o budowie szosy i kolejki, Bieszczady, cudowny zakątek ciszy, lasów, gór i tysiąca zapachów ziół oraz traw i polnych czy leśnych kwiatów. Bieszczady, góry w których znajdziesz spokój, odpoczynek. Nic z tej legendy, którą są owiane bieszczadzkie połoniny nie okazało się nieprawdą. Konfrontacja jej z bieszczadzkimi zakątkami potwierdziła sławę tej części naszego kraju, jednej z najpiękniejszych.

Czy jednak moda na Bieszczady nie minęła? Warto było się o tym przekonać w ciągu trzech wolnych dni od 22 do 24 lipca: dziesiątki autobusów i samochodów prywatnych zwiozły w Bieszczady kilkadziesiąt tysięcy turystów — jak to mogli stwierdzić naocznie uczestnicy wycieczki Pionu Głównego Energetyka HiL, również przebywający w tej krainie przez piękne i pełne wrażeń trzy dni.

Wyjechaliśmy z Nowej Huty w czwartek po południu. Blisko 240-kilometrowa trasa okazała się jednak nie do pokonania w paru popołudniowych godzinach, tak, iż pierwszy nocleg pod własnymi namiotami wypadł tuż za Jasłem. Następnego dnia rankiem minęliśmy Lesko, wrota do Bieszczad, zatrzymując się na chwil kilka w Myczkowcach, dziś znanym kurorcie bieszczadzkim. Uroczo tam i jeszcze bardzo skromnie: pawilon, parę kiosków spożywczych, słabe zaopatrzenie jak na świąteczne potrzeby wycieczkowiczów plus stali wczasowicze i mieszkańcy. Ciekawostka: wspaniały gmach — dom wczasowy energetyków. Pozazdrościć!

Znów jazda dalej. Ciasnotę w autobusie i podskakiwanie na siedzeniu na kole rekompensują wspaniałe widoki przez okna: soczysta zieleń, niespotykana gdzie indziej. Następny biwak w Berehach, skąd wiedzie szlak turystyczny na połoniny. Rozpinamy namioty po obu stronach strumienia, materace już nadmuchane. Potem będzie ognisko. Zmęczeni zasypiamy wreszcie.

Z pierwszego snu budzą nas w środku nocy błyskawice i pierwsze ciężkie krople deszczu, stukające o namiotowe płótna. Burza zbliża się coraz bardziej, przyroda triumfuje nad człowiekiem. Gdy wreszcie ucicha, nasz namiot jest mokry: przecieka w szwach.

Rano niespodzianka: miły potoczek dzielący obóz na dwie części zamienił się w rwącą rzeczkę. Ale na niebie pokazuje się nieśmiało słońce, schniemy jak tylko da się najprędzej, zwijamy biwak — i znów dalsze kilometry w autobusie.

W Dołżycy dosłownie polujemy na jakieś ciepłe danie, lub choćby szklankę czarnej kawy. Nie przewidziano takiego napływu gości. W restauracji prywatnej nie ma nic, poza bardzo niegrzeczną obsługą: warto by władze handlu w Rzeszowie zajęły się tą nieudolnie prowadzoną placówką gastronomiczną. Głodni są zwłaszcza przecież ci, którzy wczoraj przeszli ładny szmat drogi połoninami z Berehów. To samo powtarza się w Cisnej — o obiedzie nie ma co marzyć. Restauracja GS nie na poziomie, zalany kelner, brak obiadów dla większej ilości przybyszów z całej Polski. Złe świadectwo przygotowania Bieszczad do napływu turystów w porze letniej i także dla gospodarzy tej miejscowości, którzy tolerują bałagan w swojej jedynej placówce gastronomicznej. Porządny obiad dostaniemy dopiero dużo później w Zagórzu, jedyny w czasie trzydniowej wycieczki. Ratują nas dobrze wypchane konserwami plecaki. Gotowanie na kocherach, to też przyjemność.

Nocleg w Kołonicach, po zatrzymaniu się po drodze u stóp pomnika ku czci gen. Waltera-Świerczewskiego w Jabłonce, po wielu nowych wrażeniach. Opodal obozowiska jeden jedyny dom tej wsi. I lasy, wielkie, zielone, dzikie, z terenami łowieckimi. Słońce suszy rankiem nas z resztek wczorajszej burzy. W godzinach rannych znów wyjazd.

Trzeci dzień, południe. Wnętrze autobusu przypomina bardziej temperaturą Stalownię, niż autobusowy wehikuł. Powrotna droga obwodnicą, a więc nie trasą już przebytą, lecz ciągle nową, jak to dowcipnie wymyślił kierownik wycieczki ob. A. Kowalik z TE. Nowe wrażenia, wspomniany już obiad z prawdziwego zdarzenia w Zagórzu i znów Lesko. Żegnamy Bieszczady, oglądając się na ich oddalającą się panoramę. Do zobaczenia dziwny kraju, do którego się powraca.

IRENA KOZIELSKA

Obiad ugotowany na biwaku najlepiej smakuje...

Na tropach zbrodni...

A więc podejrzanym o morderstwo Leszka Całka i 77-letniej Marii Plichty oraz usiłowanie dokonania zabójstwa na trzech jeszcze osobach, dziecku Małgosi Pawłowskiej, Helenie Węgrzyn oraz Franciszce Lewnowskiej — jest Karol Kot, urodzony w r. 1946, absolwent Technikum Energetycznego przy ul. Loretańskiej w Krakowie. O wyniku długotrwałych i żmudnych dochodzeń powiadomił przedstawicieli prasy krakowskiej w dniu 1 bm. na konferencji prasowej komendant wojewódzki MO w Krakowie płk Mieczysław Nowak. Nie będę powtarzać szczegółów znanych już naszym Czytelnikom z prasy codziennej, lecz pragnę odnotować kilka uwag na marginesie tej konferencji.

Dawno społeczeństwo krakowskie, w tym również nowohuckie, nie przeżywało takiego okresu napięcia, jak w miesiącach, w których zostały popełnione tj. jemnicze zbrodnie; ofiarami padały starsze, słabe kobiety i dwoje dzieci. Każdego dnia bowiem obawiano się nowych krwawych wypadków, a różne krążące wśród ludzi wersje pogłębiały panikę.

Z tym większą ulgą można dziś pisać, iż krąg badań, obejmujący poprzednio dosłownie setki ludzi, nawet całe środowiska przestępcze, względnie chorych psychicznie, zboczeńców itp., zaciśnił się już do jednej podejrzanej osoby, na którą wskazują wszystkie wyniki śledztwa, a także konfrontacji z ocalonymi ofiarami oraz świadkami. Więcej, która przyznaje się do popełnionych zbrodni, w sposób wprost przerażający cynizmem i sadyzmem. Mieliśmy to możność stwierdzić w czasie przesłuchiwania nagrań z wizji lokalnych przeprowadzonych przez organa śledcze z udziałem K. Kota w miejscach dokonanych napaści z nożem w ręku.

Nie ma właściwych słów w naszym języku na opisanie uczuć, z jakimi słucha się zeznań podejrzanego K. Kota, dwudziestoletniego, młodego człowieka, który miał pełne szanse być wartościowym obywatelem, a stał się postrachem całego miasta. K. Kot niemal przechwala się dokonanymi czynami, opisując dokładnie w jaki sposób mordował Leszka Całka, a gdy milicjantka, pozorująca ofiarę, ugnie się pod ciosem gumowego noża w ręce Kota, ten ostatni wprost śmieje się. Tak zginął właśnie ośmioletni Leszek Całek, którego Kot zapytał co to za impreza sportowa odbywa się obok (na Kopcu Kościuszki 13 lutego br.). Gdy dziecko odpowiedziało, zabójca pociągnął je ku sobie i zadał kilka śmiertelnych ciosów w plecy.

K. Kot wyraził zgodę na nagranie swoich wypowiedzi w czasie wizji lokalnych oraz na sfilmowanie ich przebiegu. Chwilami staje się nerwowy, co można wyczuć w jego głosie, ale w sumie zdaje się być bardzo zadowolony z odgrywanej roli „bohatera". I można by wprost nie wierzyć we wszystkie okropności, które opowiada, gdyby nie coraz większa ilość dowodów wskazująca na niego jako na mordercę, m. in. ślady krwi na nożu, którym zamordował Leszka Całka, gdyby nie dobrze już zbadany styl jego życia i zamiłowania, wskazujące na wynaturzenia zbrodnicze.

W domu K. Kota znaleziono całą kolekcję noży, z których kilka wykonanych zostało na jego specjalne zamówienie w jednym z prywatnych warsztatów rzemieślniczych w Krakowie. Ponadto są ślady jego ćwiczeń w rzucaniu nożem, wyrabiających siłę i celność ciosu. Zamiłowania Kota były znane w środowisku szkolnym, a także w sekcji strzeleckiej jednego z krakowskich klubów sportowych, której był członkiem. Więcej, K. Kot przechwalał się swoimi czynami w pewnej mierze wobec znajomej i kolegi. A jednak potrzeba było aż tak żmudnej pracy MO, by trafić na ślad Kota, wśród powodzi informacji zgłaszanych przez społeczeństwo, ale nie prowadzących jednak do ostatecznego celu. Nie czas jeszcze na rozważanie możliwości środowiska, w którym żył K. Kot, wcześniejszego zainteresowania się trybem i stylem jego życia. Teraz już można jednak powiedzieć, iż były one przecież conajmniej zastanawiające.

Zatrzymanie podejrzanego K. Kota, po zdaniu przez niego matury za zezwoleniem MO, zostało przyjęte przez całe społeczeństwo z uczuciem ulgi. I nie bez przyczyny. K. Kot miał w swoich planach dalsze zabójstwa tym samym systemem, miał wybrane przez siebie „obiekty" — jak sam określa swoje dotychczasowe i niedoszłe ofiary. Oczywiście znowu kobiety, dziewczęta, dzieci, bo na silnych mężczyzn tchórzliwy morderca się nie rzucał, „Mogło nie wyjść" — jak mówi.

Przerażająca mentalność tego młodego człowieka nasuwa nieodparcie jeszcze jedno pytanie — pod jakimi wpływami ukształtowała się w ten sposób, bo ani środowisko rodzinne (rodzice pracujący), ani szkolne nie dawało po temu żadnych podstaw. To pytanie, zarówno jak i orzeczenie winy, musimy pozostawić do rozpatrzenia przewodowi sądowemu w miesiącach jesiennych. Łowiem po zbadaniu psychiatrycznym K. Kota, jego sprawa zostanie ukończona w śledztwie do połowy sierpnia. Być może, iż już we wrześniu znajdzie się z kolei na wokandzie sądowej. Jako jedna z najpotworniejszych w ciągu wielu ostatnich lat.

ik.

Krótko

Mimo okresu wakacyjnego, czytelnia Klubu MPiK w Nowej Hucie cieszy się dużym powodzeniem. Otwarta jest codziennie, z wyjątkiem niedzień i świąt, czynny jest również bar kawowy.

Obecnie kierownictwo klubu zorganizowało tu dwie ciekawe ekspozycje: wystawę plakatu oraz ekspozycję pn. „Polskie malarstwo portretowe".

*

W sali wystawowej Domu Kultury HiL mieszkańcy Nowej Huty mają okazję oglądnąć nową wystawę. Składa się na nią kilka gazetek ściennych — najlepsze prace z konkursu IV Olimpiady Kulturalnej HiL.

*

Ustalono już szereg terminów ukończenia prac adaptacyjnych w budynku nr 44 w os. Krakowiaków, dokąd ma się przenieść Sp-nia Garmażeryjno-Wędliniarska, pozostawiając lokal w os. Teatralnym na Warsztaty Krakowskich Zakładów Dziewiarskich. Niestety terminy te nie były dotrzymywane. Ostatni wyznaczono na koniec sierpnia br. O ile zostanie on zrealizowany, jeszcze w tym roku Zakłady Dziewiarskie będą mogły rozszerzyć znacznie produkcję i zatrudnić około 100 kobiet. Rozładuje to choć częściowo trudną sytuację kobiet Nowej Huty, poszukujących pracy.

Sądzimy, iż termin sierpniowy będzie już wreszcie ostatni.

*

Wartość robót, wykonanych w czynie społecznym przez mieszkańców Mogiły przy adaptacji pomieszczeń świetlicowych wynosi ponad 60 tys. zł. Świetlica otrzymała nową salę widowiskową na około 100 miejsc wraz z pełnym wyposażeniem. Ułatwi to w dużym stopniu występy amatorskich zespołów artystycznych, oraz prowadzenie prób.

*

Na drugi turnus kolonii wakacyjnych przybyło do Nowej Huty około 1370 dzieci z różnych województw w kraju. Organizatorami są głównie wojewódzkie zarządy gminnych spółdzielni (Warszawa, Bydgoszcz, Rzeszów i inne), miasta, które dzięki współpracy z nowohuckim Wydziałem Oświaty zapewniły dzieciom ze wsi przyjemne wakacje.

bg.

Jesteś przyjacielem zwierząt — zapisz się do nowohuckiego Koła Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Co nas cieszy?

Dziennikarze są z natury bardzo wesołymi ludźmi. I chyba tylko dlatego nie chowają głowy w piasek, kiedy są zmuszeni patrzeć na otaczającą ich rzeczywistość. A życie — ileż ono stwarza okazji do radości i zadowolenia. Wystarczy tylko uważnie popatrzeć dookoła siebie.

A więc patrzmy. Najpierw rzuca nam się w oczy w tramwaju napis, który naprawdę nas krzepi. Napis brzmi: „Nie zamknięte drzwi grożą wypadnięciem". Krótko, węzłowato. Co za partacz produkuje takie drzwi, które mogą lada chwila runąć na łeb pasażerom? Zaczynamy się w tym miejscu zastanawiać, że takiego „fachowca" trzeba raczej przesunąć do prac związanych z pielęgnacją urządzeń sanitarnych. Tam wspomniany „specjalista" od drzwi nie będzie narażał nikogo na niebezpieczeństwo. A jeżeli drzwi są dobre, to przesuńmy do pielęgnacji szaletów tych panów, którzy a) wpadli na pomysł tak rewelacyjnego hasła, b) wyrazili zgodę na wydrukowanie i umieszczenie tego hasła w tramwaju. Klania się znajomość języka polskiego...

Ponieważ jest deszcz więc też przesiadając się z tramwaju do autobusu zatrzymujemy się na chwilę pod daszkiem, na przystanku przy Al. Lenina (na rogu Orkana). I z jaką radością zauważamy, że w tym daszku jest... coś z Mrożka. Po prostu daszek cieknie sobie w samym środku umilając w ten sposób oczekiwanie na tramwaj czy autobus. Nic, tylko powinszować poczucia humoru konstruktorom. Panowie, Mrożek to przy was szczeniak.

Poczucie humoru ma każdy. Pytanie tylko jakie. Wspaniałe poczucie humoru wykazuje nasz handel zaopatrując kioski „Ruchu" w... papucie. (można dostać w kiosku przy al. Lenina). Proponujemy wprowadzić jako obowiązkowy asortyment w kioskach z gazetami oprócz papuci... jeszcze buty z cholewami. Jak interes, to interes...

Podobno reklama jest dźwignią handlu. Ale chyba profan nie mający pojęcia o niczym próbuje przy pomocy kawałka deski obitej papierem reklamować warzywa i owoce. A gdzie taka niecna reklama? Ano na wystawie sklepu „Warzywa — Owoce" znajdującego się przy Al. Lenina tuż obok sklepu MHD nr 25. Chyba — czego niestety nie sprawdzałem, a żałuję — że w sklepie tym można kupić pół kilo desek. Jeżeli tak, to bardzo przepraszam i zamawiam hurtem 30 kilogramów.

A jeszcze a propos reklamy. Mamy w Nowej Hucie też rewelacyjną, wprost fenomenalną żywą reklamę. Gdzie? Oczywiście przed barem „Arkadia". Stojący tam tłumek podchmielonych osobników (niektórzy stoją tylko dzięki pomocy kolegów) zaczepiający przechodniów stanowi doskonałą wprost reklamę dla baru, bo rzeczywiście pracuje tam bardzo litościwy personel. Choćby człowiek nosem podpierał się o bufet, a nogi rozchodziły mu się pod kątem 90 st., choćby nie potrafił już rozróżnić krzesła od kelnera bez kłopotu dostanie w „Arkadii" duże jasne albo małą wódkę. Składamy więc personelowi wyrazy uznania za pracę i za reklamę, cieszymy się, że humor nie ginie w narodzie. Przypominamy jednak przy okazji, że lepiej nie przeginać antyalkoholowej pały, bo odgięta może trafić w sam środek czoła.

Zadowoleni jesteśmy z niektórych chwytów nowohuckiej reklamy, cieszy nas również poczucie humoru niektórych funkcjonariuszy MO, którzy (dobrze, że nieliczni) legitymując zakłócających spokój publiczny, legitymują głośno ludzi którzy doprowadzili wesołka lub chuligana i oddali go w ręce patrolującego funkcjonariusza. Chuligan skrzętnie słucha i notuje sobie w pamięci dane personalne „tego drania", który ośmielił się go schwytać i oddać w ręce sprawiedliwości. Cóż, zemsta od czasu, kiedy Kain zabił Abla jest rzeczą ludzką. Dysponujemy niestety faktami, że znając dane swego „pogromcy" chuligan czy pijak po zwolnieniu z aresztu wracał, aby odwdzięczyć się w odpowiedni sposób. A wtedy przestawało to być śmieszne.

Ale dość tych rozważań. Właśnie nadjechał autobus. Wsiadamy wraz z innymi, którzy przezornie starają się nie kupować biletów, bo a nuż fałszywe, — my wierzymy MPK, więc kupujemy i jedziemy. Natychmiast rzuca nam się w oczy napis umieszczony w pobliżu wejścia do autobusu (dla niewtajemniczonych podaję, że wejście mieści się z tyłu). Napis nad jednym z foteli brzmi: „Miejsce dla inwalidy". Dziwne to, bo przecież wiadomo, że inwalidzi mają prawo i przeważnie wsiadają przodem. I czyż niesłusznie podejrzewamy, że ten, który pisał te słowa posiadał umysł daleki od błyskotliwości i inteligencji?

Tak, to prawda, że życie staje się natychmiast urocze kiedy przestajemy brać je zbyt serio. Kościuszko patrzy na to z nieba — i nic.

Czy koniecznie mamy brać z niego przykład?

ST. JANKOWSKI

POGODA

SIERPIEŃ niewiele różni się od lipca. Pogoda jest nadal zmienna, raz słoneczna i ciepła, to znowu deszczowa, burzliwa i chłodna. Sytuacja atmosferyczna zmienia się jak w kalejdoskopie, zaledwie rozbuduje się klin wysokiego ciśnienia, a już atakowany jest przez zatokę niżową i związane z nią fronty. Nie ma prawie dnia podobnego do poprzedniego. Jeśli jeden jest pogodny, to drugi pochmurny i deszczowy.

Czy są jakieś oznaki, że pogoda wreszcie się ustabilizuje? Niestety, patrząc na mapę synoptyczną, nie widać układu barycznego, który mógłby mieć w najbliższym czasie decydujący wpływ na kształtowanie się pogody. Nad Atlantykiem i kontynentem europejskim przeważają niże, a każdy z tych niżów „prowadzi" z sobą system frontów. Za frontami chłodnymi rozbudowują się kliny wysokiego ciśnienia, są one jednak tak słabe, że wystarczy atak któregoś z układów niżowych, a już po pogodzie.

Z takiego rozwoju sytuacji barycznej wynika, że pogoda będzie nadal „w kratkę". Zachmurzenie będzie się zmieniać od niewielkiego do dużego, temperatura najwyższa wahać się będzie od 15 do 25 stopni, zależnie od tego, czy będziemy się znajdować w obszarze przedfrontalnym czy po froncie. Co jakiś czas będą występować opady deszczu.

PROMYK

10 koncertów zespołu „Ryszardy" w NRD

Zespół gitarowy „Ryszardy" Domu Kultury HiL powrócił już z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie przebywał na Międzynarodowym Obozie Młodzieży Krajów Nadbałtyckich w Graal Müritz. W związku z tym poprosiliśmy kierownika grupy, pracownika działu artystycznego ZDK HiL, p. Marię Kwiecień o udzielenie krótkiej informacji.

Zespół „Ryszardy" przebywał w NRD dwa tygodnie, w ciągu których dał 10 koncertów w Graal Müritz, Rostocku i Berlinie. Występy cieszyły się dużym powodzeniem, o czym m. in. świadczą ponowne zaproszenia do NRD.

Grupa polskiej młodzieży brała poza tym udział w obchodach z okazji Święta Morza, zespół „Ryszardy" koncertował przed Domem Armii w Rostocku, a następnie odbyło się spotkanie z działaczami kultury. Ponadto brano udział w kilku spotkaniach z młodzieżą NRD. W jednym z koncertów uczestniczyła polska delegacja partyjno-rządowa.

Zespół „Ryszardy", poza mnóstwem miłych wspomnień przywiózł do Polski szereg upominków, albumy, proporczyki itp. bg

(Dokończenie ze str. 5)

W spotkaniach, organizowanych z okazji przypadających rocznic, uwzględniono 120 rocznicę powstania krakowskiego, I rocznicę podpisania II układu z ZSRR, 175 rocznicę Konstytucji 3 Maja itp. Cykle te kontynuowane będą w jesieni br., z rozpoczęciem nowego sezonu kulturalno-oświatowego 1966/67.

Ożywiona działalność oświatowa ZDK HiL łączyła się również z udziałem tej placówki w Ogólnopolskim Festiwalu Związków Zawodowych. M. in. w ramach współzawodnictwa placówek o najlepszy program i najszerszy zasięg działania. Szczególny nacisk położono na dalsze upowszechnianie wiedzy, rozbudzanie zainteresowań kulturalno-oświatowych, coraz szersze oddziaływanie na załogę huty, dobrą współpracę z aktywem kulturalno-oświatowym HiL.

Upowszechnianie oświaty realizowano przez stałe formy pracy, jak: Studium Wiedzy, w ramach którego, poza odczytami o tematyce 1000-lecia Państwa Polskiego, organizowano odczyty z dziedziny nauki i techniki, na temat zagadnień społecznych, światopoglądowych itp., Studium Etyki oraz Studium Kultury, stanowiące cykl wykładów dla działaczy związkowych HiL. Spotkania, w ramach Wieczorowego Studium Estetyki miały na celu upowszechnienie plastyki, historii sztuki itp., w pierwszym półroczu bież. roku, w kawiarni ZDK HiL zorganizowano 13 tego typu spotkań oraz 7 spotkań Klubu Miłośników Teatru.

W upowszechnieniu oświaty dużą rolę odgrywa działalność klubów. W ZDK HiL

Odznaka Tysiąclecia dla ZDK HiL

pracuje 12 różnego rodzaju klubów, które w ciągu 6 miesięcy bież. roku zorganizowały wiele spotkań. Z kursów języków obcych korzystało 300 osób, poza tym prowadzono kursy: stenografii, fotograficzne, radiotelewizyjne.

Akcje upowszechniania plastyki kontynuowano poprzez organizowanie różnego rodzaju wystaw, głównie z cyklu „Plastycy Nowej Huty", w I półroczu br. ponad 36 tys. osób zwiedziło 27 ekspozycji. Poza tym organizowane były wystawy w niektórych wydziałach HiL i hotelach pracowniczych.

W dalszym ciągu wzrastało zainteresowanie książką. Pod koniec czerwca bież. roku biblioteka ZDK HiL liczyła 6.300 czytelników, mających do swej dyspozycji ponad 54 tys. tomów. Biblioteka organizowała również spotkania z pisarzami z cyklu „Pisarze a Nowa Huta", oddzielnym zagadnieniem był udział pracowników biblioteki w plebiscycie pn. „Bliżej książki współczesnej", zorganizowanym również w ramach Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych.

Do najbardziej masowych imprez należała Olimpiada Kulturalna Hoteli Robotniczych HiL oraz IV Olimpiada Kulturalna HiL, których celem było głównie dalsze powiązanie załogi huty z działalnością ZDK HiL, zainteresowanie pracowników kombinatu zagadnieniami oświaty i kultury.

W przeglądzie amatorskich zespołów artystycznych, zorganizowanym w ramach festiwalu, uczestniczyło 25 zespołów artystycznych Domu Kultury. Na wyróżnienie zasługują: dziecięcy zespół teatralny, który zaprezentował sztuki pt. „Byczek Fernando" i „Pan Twardowski", dziecięca estrada piosenki („Margaretki"), dziecięcy zespół akordeonistów oraz 4 zespoły taneczne.

Z zespołów dla młodzieży i dorosłych szczególnie podobały się: Teatr Lalek ZDK, estrada operowa, orkiestra dęta, estrada piosenki, estrada poetycka, balet, zespół gitarowy „Ryszardy". Przegląd ten był doskonałą okazją do oceny działalności amatorskiego ruchu artystycznego ZDK HiL. Wypadła ona pozytywnie, ruch artystyczny ma stałe tendencje rozwojowe.

W ramach działalności artystycznej dużo uwagi poświęca się na wychowanie muzyczno-wokalne. Z klas instrumentów muzycznych (fortepian, akordeon, gitara, mandolina, skrzypce) korzystało w tym roku około 350 osób.

I wreszcie działalność imprezowo-rozrywkowa Domu Kultury. Trudno o tym szerzej pisać, wystarczy wspomnieć, iż w I półroczu br. zorganizowano 97 imprez kameralnych dla ponad 7.600 widzów oraz 131 imprez masowych dla około 168 tys. osób.

Wręczenie Odznaki Tysiąclecia ZDK HiL jest zaszczytnym wyróżnieniem, uznaniem zasług tej placówki w rozwoju życia kulturalno-oświatowego, z drugiej strony zachęca pracowników ZDK do jeszcze lepszej pracy.

bg

Co wykazały badania radiologiczne?

W okresie od stycznia do czerwca bież. roku prowadzono w Nowej Hucie masowe badania zdjęciami rtg. małoobrazkowymi, mające na celu wykrywanie gruźlicy. Akcja ta ma szczególne znaczenie ze względu na możliwie wczesne wykrycie zmian chorobowych, zapobieżenie trwałej utracie zdolności do pracy — a poprzez właściwe leczenie — trwałe i wczesne wyzdrowienie.

Badania radiologiczne przeprowadzano w VI Dzielnicowej Przychodni Obwodowej. Jak informuje nas kierownik Poradni Przeciwgruźliczej i jednocześnie dzielnicowy inspektor do walki z gruźlicą, kierujący akcją badań masowych — dr JAN OSTROWSKI, w ciągu 6 miesięcy br., na 64.813 wezwanych osób, zgłosiło się do badania około 50 tys., ponad 7,5 tys. mieszkańców Nowej Huty przedstawiło zaświadczenia, iż w ciągu ostatnich 3 miesięcy poddały się badaniu radiologicznemu. Tak więc łącznie skontrolowano 88,5 proc. wezwanych.

Co wykazały badania? Do końca czerwca br. w wyniku badań radiologicznych wykryto 28 wypadków czynnej gruźlicy, 64 osoby skierowano do obserwacji Poradni, wykryto 1 nowotwór. Jest to niewielka ilość w porównaniu z innymi dzielnicami Krakowa, jak i innymi miastami.

Badania prowadzono bardzo dokładnie, około 2 tys. osób skierowano do ponownego skontrolowania, polegającego m. in. na robieniu większych i bardziej szczegółowych zdjęć. Łącznie wzywano około 600 osób dziennie, zgłaszało się około 90 proc. O ile wezwany nie stawił się w oznaczonym terminie, po 7 dniach przesyłano powtórne wezwanie, a gdy i to nie odnosiło skutku, do mieszkania udawał się kontroler sanitarny. W wielu wypadkach usprawiedliwiano niezgłaszanie się (np. choroba, wyjazd, służba wojskowa), inni, oporni otrzymywali upomnienia. Dla najbardziej krnąbrnych wystosowano około 200 wniosków o ukaranie do Kolegium Karno-Administracyjnego.

Na ogół jednak mieszkańcy Nowej Huty zdawali sobie sprawę z ważności akcji i stawiali się w oznaczonych terminach. Dobre przeprowadzenie tego I etapu badań masowych jest zasługą głównie dr J. Ostrowskiego i jego zespołu (2 lekarzy, 4 laborantów rentgenowskich i 8 rejestratorek), personelu nielicznego, a mającego olbrzymi zakres pracy zarówno fachowej, jak i organizacyjnej i administracyjnej. Szczególnie zasługuje na pochwałę sprawna organizacja badań.

Pocieszający jest niewielki procent chorych na gruźlicę. Wpływ na to ma niewątpliwie dobrze pracująca służba zdrowia na terenie Nowej Huty, wyższa, niż w innych dzielnicach Krakowa oświata ogólna i sanitarna mieszkańców, zdyscyplinowanie pacjentów, zarejestrowanych w Poradni Przeciwgruźliczej, szczepienia ochronne dzieci i młodzieży.

Tak np. w ciągu 5 miesięcy ub. roku wykryto 65 osób chorych na gruźlicę, gdy w analogicznym okresie roku bież. — tylko 54, mimo prowadzenia badań masowych. Liczby te mówią same za siebie.

I jeszcze kilka cyfr.

Podczas, gdy w 1955 r. na czynną gruźlicę chorowało 1900 osób (wg danych z Poradni Przeciwgruźliczej), w 1965 r. — 936 osób, tj. w pierwszym przypadku wskaźnik na 10 tys. osób wynosił 213, a w drugim — 72.

Zmniejszyła się też znacznie zapadalność na gruźlicę. W 1955 r. wskaźnik wynosił 55,5, a w 1965 r. — 14,8. Szczególna poprawa w tej dziedzinie nastąpiła u dzieci, z chwilą wprowadzenia od 1955 r. obowiązkowych szczepień przeciwgruźliczych. Podczas, gdy w 1955 r. w ewidencji chorych znajdowało się 506 dzieci (do lat 14), w 1965 r. — 35 dzieci.

Tak więc cyfry wskazujące chorobowość i zapadalność na gruźlicę płuc mają wyraźną tendencję malejącą i są niższe niż wskaźniki dla Krakowa i kraju. Przeprowadzenie badań masowych przyczyni się z pewnością do polepszenia tej sytuacji. Akcja ta obecnie została przerwana, wznowiona będzie od września bież. roku. Do przebadania pozostało jeszcze około 23 tys. osób. Obecnie, w lipcu i sierpniu, w VI Dzielnicowej Przychodni Obwodowej prowadzone są codziennie dyżury w godz. od 8 do 12, w czasie których ci wszyscy, którzy byli wezwani do końca czerwca, a do tej pory się nie zgłosili, mają okazję to uczynić.

Masowe badania radiologiczne prowadzone są oddzielnie w Hucie im. Lenina. Wspomniane cyfry odnoszą się tylko do dzielnicy. Po zakończeniu badań w hucie, można będzie w całości podsumować akcję masowych badań.

bg

CO W TYGODNIU

KINA

ŚWIT od 4 do 9 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Złoto Alaski" produkcji USA, dozw. od lat 16, od 10 do 16 bm. (godz. 15.30, 18.00 i 20.30) „Markiza Angelika" produkcji francuskiej, dozw. od lat 16.

ŚWIT Mała Sala godz. 17 i 19.15 od 4 do 7 bm. „Ostatni lot" produkcji radzieckiej, dozw. od lat 14, od 8 do 11 bm. „Dni grozy i śmiechu" produkcji USA, dozw. od lat 11, od 12 do 15 bm. „Miłość jednej nocy" produkcji rumuńskiej, dozw. od lat 16.

ŚWIATOWID od 4 do 10 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30) „Dwaj z Teksasu" produkcji USA, dozw. od lat 11, od 11 do 13 bm. godz. 15.45, 18.00, 20.15 „Wózek dziecięcy", produkcji szwedzkiej, dozw. od lat 16.

ŚWIATOWID Mała Sala do 6 bm. (godz. 17 i 19) „Zalotnik" produkcji francuskiej, dozw. od lat 14, od 7 do 10 bm. (godz. 17.00 i 20.15) „Prawo i pięść" produkcji polskiej, dozw. od lat 16, od 11 do 14 bm. (godz. 17.00 i 19.30) „Człowiek, który zabił Liberty Valanc'a" produkcji USA, dozw. od lat 14.

SFINKS godz. 15.45, 18.00 i 20.15 od 4 do 7 bm. „System" produkcji angielskiej, dozw. od lat 18, od 8 do 10bm. „Upał" produkcji polskiej, dozw. od lat 16, od 11 do 14 bm. „Małpia kuracja" produkcji USA, dozw. od lat 12.

KOLOROWE nieczynne.

BALLADYNA nieczynne.

TEATR LUDOWY

nieczynny (przerwa urlopowa).

PROGRAM TELEWIZJI

Od 6 do 12 bm.

SOBOTA

10.00 „Powrót Franka Jamesa" — film fab. prod. USA, 16.45 Program dnia, 16.50 „Program tygodnia", 17.00 Wiadomości, 17.05 „Medale i detale", 17.25 „Ciotki na rowerach" — film radz., 18.40 „Miasto, które powstało dwa razy" — film CSRS, 18.50 „Warszawa, ja i Ty", 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.00 „Piąty Achillesa" — film CSRS, 20.30 „Pegaz", 21.00 Program rozrywkowy, 21.55 Dziennik TV, 22.10 Wiadomości sportowe, 22.20 „Powrót Franka Jamesa" — film.

NIEDZIELA

8.55 Program dnia, 9.00 „Moskiewski Kreml wczoraj i dziś", 9.40 „W świecie sztuki", 13.30 Program dnia, 13.35 „Jedziemy na lów", 13.50 Opera San Carlo w Neapolu, 14.30 „W zielonym obiektywie", 14.55 Z cyklu: „Piórkiem i węglem", 15.20 Teatrzyk dla przedszkolaków, 15.50 „Świat, obyczaje, polityka", 16.10 „Chopin 1965", 17.10 „Ludzie i zdarzenia", 17.25 „Ostatni lot" — film radz., 19.00 „Chciałbym się ogolić" (film prod. polskiej), 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Słownik wyrazów obcych", 20.20 „Klub kawalerów" film prod. polskiej, 21.45 Śpiewają Siostry Panas, 22.05 Niedziela sportowa.

PONIEDZIAŁEK

17.50 Program dnia, 17.55 Wiadomości, 18.00 „Opowieści z nad rzeki", 18.15 „Dwaj rywale" — film angielski, 18.30 Kino Krótkich Filmów, 18.55 „Jeleń karpacki" — film rumuński, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 III Telewizyjny Festiwal Teatrów Dramatycznych „Fizycy" — Dürrenmatta, 22.30 „Eureka", 23.00 Dziennik TV.

WTOREK

10.00 „Człowiek, który wątpi" — film radz., 17.35 „Rozmaitości", 17.55 Wiadomości, 18.00 „Wakacje i sport", 18.20 „Ocean wielkich nadziei", 18.45 Informator handlowy, 18.55 „Gawędy wilków morskich", 19.10 „Sarajewo" — rep. filmowy, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 Paryski program baletowy, 20.15 „Człowiek, który wątpi" — film, 21.35 „Bez apelacji" — cz. II, 22.15 Dziennik TV.

ŚRODA

10.00 „Krok w krok za tobą" — film z serii: „Baron", 17.40 Program dnia, 17.45 PKF, 17.55 Wiadomości, 18.00 „Jakub Buga" — film z serii: „Kapitan Tenkesz", 18.25 Wszechnica TV — „Panorama z mostu", 18.55 „Kierunek Morze Północne" — rep. filmowy, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 TV Kurier Warszawski, 20.15 Film z serii: „Baron", 21.05 Światowid, 21.30 „Modest Musorgski" — program muzyczny, 22.00 Dziennik TV.

CZWARTEK

17.35 Program dnia, 17.40 Wiadomości, 17.45 Nie tylko dla pań, 18.05 „Życie w starożytnym Rzymie" — film seryjny, 18.35 Kwadrans zagadek, 18.50 Wszechnica TV, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 Kijowskie portrety, 20.15 Teatr Sensacji: „Stawka większa niż życie" — „Kryptonim Edyta", 21.20 Naprawmy te naprawy, 21.45 „Niebo i ziemia" — film o Wietnamie, 22.10 Dziennik TV.

PIĄTEK

17.40 Program dnia, 17.45 Wiadomości, 17.50 Wszechnica TV: „Syntetyczny obiad", 18.20 Sylwetki X Muzy, 18.50 „Poligon" — wojskowy przegląd telewizyjny, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Dwa roczniki" — film prod. polskiej, 20.15 „Kapitan z Koepenick" — film fab. prod. NRF, od lat 14, 21.45 Dziennik TV.

„Barbara Radziwiłłówna" w Barbakanie

W okresie od 6 do 20 sierpnia br. Teatr „Rozmaitości" wystawi w Barbakanie wielki dramat historyczny **A. Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna".**

Widowisko to łączące w sobie duże walory artystyczno-literackie z historyczną aktualnością stanowi nader interesujący akcent obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego w naszym mieście.

Początek przedstawień o godzinie 20.

W razie niepogody przedstawienie odbędzie się w sali Teatru „Rozmaitości".

Z notatnika obserwatora

UWAGA, NIEBEZPIECZNY WŁAZ!

Tym razem w niezabezpieczony właz wpadł pies. Innym razem może to być dziecko. Chodzi o właz na odcinku między ul. Bulwarową a Hutą — nad Zalewem. Pies wył przeraźliwie, więc ktoś z przechodniów (kobieta), zaalarmował Koło Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Nowej Hucie.

Po licznych interwencjach telefonicznych, oraz prośbach, udało się przedstawicielowi Koła TOZ sprowadzić pomoc z Nowohuckiego Oddziału Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodno - Kanalizacyjnego. W tym miejscu przekazujemy podziękowanie Koła TOZ ob. ob. Stefanowi **Serwinowi**, Józefowi **Jazińskiemu**, Janowi **Noworycie** i Janowi **Kotowi** za wyciągnięcie nieszczęsnego zwierzęcia z opresji.

Jak wynika z tego wypadku, właz musi zostać zabezpieczony. Sprawę tę adresujemy do kompetentnego przedsiębiorstwa, gdyż — jak twierdził w rozmowie z nami kierownik Wydziału Wodnego HiL, ten obowiązek do tego ostatniego nie należy, wbrew pierwotnym przypuszczeniom.

NOWOCZEŚNIE, ALE CZY WYGODNIE?

Mowa będzie o zakładzie fryzjerskim w pawilonie usługowym w nowych osiedlach bieńczyckich. Jest to pierwszy i najstarszy do tej pory punkt usługowy tego typu w nowych osiedlach.

Wnętrze — owszem — estetyczne, ale jest w jego urządzeniu pewna wada. Mianowicie wraz z pawilonem zaprojektowano zamiast stoliczków pod lustrami, długą betonową ławę, niewygodną i za szeroką jak na potrzeby fryzjerskie. Lekkich stolików nie można zastępować takimi elementami, nawet gdyby to potaniało koszt urządzenia punktu usługowego i nawet gdyby to miał być szczyt... nowoczesności.

Nowoczesne nie musi oznaczać niepraktyczne i niewygodne. W ten sposób możemy sobie tylko obrzydzić nowoczesność, zamiast brać z niej to co pożyteczne i naprawdę na to miano zasługujące. Piszę o tej sprawie, ponieważ dokumentacja pawilonu usługowego z pewnością będzie stosowana z kolei w innych osiedlach. Warto więc wnieść do niej tę poprawkę. (lk)

Z pracy komitetów osiedlowych

Czym mogą się pochwalić?

W OS. TEATRALNYM

Przeprowadzona kontrola w tym osiedlu wykazała brak kolektywnej pracy komitetu osiedlowego. Tylko 6 jego członków pracuje aktywnie. Z istniejących sekcji sanitarno-porządkowej i gospodarki komunalnej, działalność tej ostatniej zasługuje na słowa uznania.

Dobrze układa się współpraca komitetu osiedlowego z ADM-em, TGP i kołem LK. Poza tym komitet utrzymuje stały kontakt z Zarządem Klubu Młodzieżowego. Młodzież os. Teatralnego zorganizowała zespół big-beatowy i chór cygański, w klubie prowadzone są również zajęcia dla młodzieży np. prace ręczne dla dziewcząt.

Czym może się pochwalić komitet w zakresie prac społecznych? W bież. roku wiele uwagi poświęcono zazieleniani osiedla, przeprowadzono renowację terenów zielonych, sadzono drzewa i kwiaty, wykonano plan ogródka jordanowskiego, zniwelowano teren pod ten obiekt. W ramach prac społecznych założono również chodniki, malowano słupki ogrodzeniowe i trzepaki.

W CENTRUM A

Głównym kierunkiem czynów społecznych w tym osiedlu są prace związane z budową świetlicy. Poza tym uzupełniono tereny zielone, zorganizowano kącik majsterkowania dla dzieci i młodzieży itp. Komitet osiedlowy wykazuje dużo atywności, podobnie, jak i działające przy nim sekcje: sanitarno-porządkowa, czynów społecznych i kulturalno-oświatowa. Chętnie pomagają też mieszkańcy w różnego rodzaju inicjatywach komitetu. Sekcja kulturalno-oświatowa współpracuje aktywnie z wychowawczynią świetlicy osiedlowej przy organizowaniu zajęć dla młodzieży, zajmuje się także sprawami, związanymi z wyposażeniem placów zabaw oraz świetlicy w potrzebne gry i zabawy. Komitet osiedlowy sprawuje opiekę nad młodzieżowym zespołem big-beatowym „Szafiry".

Dobrze układa się współpraca komitetu z innymi organizacjami, z wyjątkiem ADM-u.

W OS. SPÓŁDZIELCZYM

Podobnie, jak w os. Teatralnym, nie wszyscy członkowie komitetu wykazują aktywność w pracy. Ogólnie rzecz biorąc, komitet ma już pewne osiągnięcia, m. in. w rozwoju akcji czynów społecznych. W tym roku wiele uwagi poświęcono renowacji zieleńców, posadzono wiele drzew, krzewów i kwiatów, zbudowano plac zabaw. Komitet osiedlowy bierze czynny udział w organizowaniu zajęć świetlicowych dla dzieci i młodzieży, urządzając odczyty i pogadanki oraz liczne zajęcia w świetlicy. W lecie organizowane są one w ogródku jordanowskim.

Przy komitecie osiedlowym działają komisje: sanitarno-porządkowa, administracyjno-gospodarcza, kulturalno-oświatowa i młodzieżowa. Cały aktyw osiedlowy współpracuje ze sobą ściśle, zajmując się na bieżąco wszystkimi aktualnymi zagadnieniami osiedla, najsłabiej układa się współpraca komitetu z TGP.

W os. Spółdzielczym działa Społeczna Komisja Pojednawcza, która w bież. roku rozstrzygnęła polubownie kilka sporów rodzinnych.

bg

HUMOR

Żeby mnie tylko mąż nie zobaczył, bo jest strasznie zazdrosny...

Moja droga, musisz jednak poczekać, aż po Zalewie będzie kursował Batory...

Mamy dla pań intratną propozycję...

Bez słów.

Rys. B. DZIEKAN

Krakowska
Drukarnia Prasowa
Kraków, Wielopole 1
T—14

Piłka ręczna u chłopców ma zawsze duże powodzenie.

Jak to na kolonii ładnie...

Dziewczynki młodszych grup wolą grać w odbijanego.

W naszej dzielnicy znajduje się kilka letnich kolonii dziecięcych. Odwiedziliśmy jedną z nich, mieszczącą się w Szkole nr 81.

Przebywają tam dzieci i młodzież z województwa warszawskiego, których opiekunem jest Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni. W sumie kolonia liczy ponad 150 osób (łącznie z personelem). Kierownikiem kolonii jest **Jan Jabłoński** a kierownikiem do spraw pedagogicznych **Ludwik Ciesielski** (mający na swym koncie przebytych z młodzieżą 38 turnusów).

Program zajęć kolonii jest niezwykle urozmaicony. M. in. dzieci zwiedzą zabytki starego Krakowa i zapoznają się z naszą dzielnicą. Odbywają wycieczki w okolice Krakowa — do Ojcowa, Pieskowej Skały, kopalni soli w Wieliczce... do Niepołomic popłyną statkiem, autobusem pojadą do Zakopanego — grupy starsze zobaczą muzeum w Oświęcimiu. W czasie niepogody mają na miejscu zorganizowane ciekawe zajęcia, gry i zabawy.

Naszym małym gościom z innych miast życzymy dobrej pogody i miłego pobytu w naszym mieście.

Tekst i zdjęcia J. BROŻEK

Krótka narada z wychowawczynią przed tak ważnym meczem.

MIESZANKA FILMOWA

NAGRODY PAŃSTWOWE DLA AKTORÓW I SCENARZYSTÓW

Wśród laureatów nagród państwowych, przyznanych z okazji święta 22 Lipca znaleźli się również twórcy filmowi. W dziedzinie filmu nagrodę I stopnia otrzymał zespół filmu *„Faraon"* w składzie: **Jerzy Kawalerowicz, Tadeusz Konwicki, Andrzej Majewski, Jerzy Skrzepiński, Adam Walaciński, Jerzy Wójcik i Wiesław Zdort.**

Nagrody I stopnia w dziedzinie twórczości aktorskiej otrzymali: **Gustaw HOLOUBEK** za wybitne osiągnięcia aktorskie w teatrze, filmie i telewizji; **Władysław KRASNOWIECKI** za całokształt twórczości aktorskiej w teatrze i telewizji oraz **Jacek WOSZCZEROWICZ** za całokształt twórczości i pracę w teatrze oraz w telewizji.

Ponadto w dziedzinie literatury nagrodę I stopnia za całokształt twórczości poetyckiej otrzymał **Tadeusz Różewicz** — autor lub współautor scenariuszy filmów: *„Trzy kobiety"*, *„Miejsce na ziemi"*, *„Głos z tamtego świata"*, *„Echo"* oraz *„Piekło i niebo"*.

NOWE FILMY POLSKIE

Reżyser **Ryszard Ber** ukończył realizację filmu kryminalnego pt. *„Gdzie jest trzeci król"*, w którym zobaczymy: **Andrzeja Łapickiego, Kalinę Jedrusik, Marię Wachowiak, Wieńczysława Glińskiego i Ryszarda Pietruskiego.** Film jest rodzajem krzyżówki kryminalnej, scenariusz napisał Joe Alex — autor wielu sensacyjnych książek i widowisk telewizyjnych.

Reżyser **Hieronim Przybył** i operator **Stanisław Loth** mają zamiar zrealizować film przygodowy rozgrywający się w środowisku lotniczym. Film nawiązuje do pierwszych lat po wojnie, gdy formowało się nasze lotnictwo cywilne. Niedoskonały sprzęt, niebezpieczne loty i wspaniali, dzielni ludzie — oto elementy gwarantujące interesującą fabułę. Roboczy tytuł brzmi: *„Jutro w Warszawie"*.

„Czarny świt", to tytuł sensacyjnego filmu, który przygotowuje do realizacji **Aleksander Ścibor-Rylski** — scenarzysta i reżyser zarazem. Akcja zaczyna się w momencie wkroczenia do miasta jednostek polskich i radzieckich. Bohaterami filmu są konspiratorzy AL, którzy w momencie wyzwolenia tworzą zalążek przyszłej Milicji Obywatelskiej. Ich zadaniem jest wykrycie sprawców morderstwa dokonanego na osobie oficera sztabowego AL i odzyskanie zrabowanej przez nieznanych sprawców kartoteki konfidentów gestapo.

JEAN MARAIS — NAPOLEOŃSKIM ŻOŁNIERZEM

Reżyser **Bernard Borderie** przygotowuje scenariusz do filmu *„Mężczyźni i ladacznica"*, który opowie o przygodach siedmiu napoleońskich żołnierzy, odciętych od swych oddziałów podczas kampanii włoskiej i usiłujących przedostać się do nich przez linię wroga. Ich przygody zostaną przedstawione w formie komedii. W rolach dwóch przyjaciół którzy kłócą się z sobą bez przerwy, wystąpią **Jean Marais** i **Sidney Chaplin.** Zdjęcia plenerowe zostaną nakręcone w Rumunii.

MARCELLO JAKO VALENTINO

Wprawdzie **Marcello Mastroianni** nie może się skarżyć na brak zainteresowania ze strony kobiet, ale od czasu, gdy rozeszła się wiadomość, że popularny włoski amant będzie odtwarzać postać Rudolfa Valentino w ekranowej adaptacji wodewilu scenicznego *„Ciao, Rudi"* — zainteresowanie osobą Mastroianniego przybrało wprost fantastyczne rozmiary. Dość powiedzieć, że pod jego willę w Rzymie przyjeżdża dwa razy dziennie spora ciężarówka pocztowa, z której listonosze wyładowują po kilkanaście worków z listami, głównie z USA, gdzie — jak wiadomo — kult Valentina jest jeszcze ciągle żywy, gdzie jest wiele klubów kobiecych, których członkinie zajmują się rozpamiętywaniem filmów „boskiego Rudiego"... **(dr)**

Kącik filatelistyczny

Nowości zagraniczne

W Czechosłowacji ukazała się seria znaczków obrazująca historię rozwoju produkcji lokomotyw. Seria składa się z sześciu wartości i przedstawia: lokomotywę typu Ajaks z 1841 roku, typu Karlstein z 1865 r. typ 423.0206 z 1946 roku, typu 493. 001 z 1946 roku i typu E-699.0 z 1964 roku oraz typu T-669.0001 z 1964 roku. Wartość nominalna znaczków wynosi 20, 30 60 h oraz 1, 1,60 i 2 kcs.

Druga pozycja w naszym kąciku to znaczek wydany w USA, poświęcony cyrkowi amerykańskiemu. Znaczek ten wszedł do obiegu 2 maja br., przedstawia on głowę klowna cyrkowego. **kp**

Co czytać...

Halldór Laxness — „Czysty ton". — Powieść jest częściową autobiografią tego wielkiego islandzkiego pisarza, autora m. in. „Światłości świata", „Dzwonu Islandii" i „Salki-Valki" (książki tłumaczone na język polski). W książce przedstawiony jest charakterystyczny klimat Islandii — środowisko prostych ludzi, ich walka o byt. Postacią pierwszoplanową jest dziadek narratora Björn z Bekkukot — rybak, myśliciel, moralista. Całość ogromnie ciekawa i pełna swoistego uroku.

PIW, cena 20 zł.

Jan Pietrzykowski — „W obliczu śmierci". — Książka-dokument, obrazująca okres okupacji w Częstochowie. Autor przedstawia losy pierwszego transportu więźniów do obozu w Sachsenhausen — wspomina tragiczny transport skazanych na śmierć przez niemiecki sąd doraźny, pierwszą zbiorową akcję w Ravensbrück, w której zginęło wiele częstochowianek, akcję eksterminacyjną przeciw naszemu nauczycielstwu.

Wyd. Śląsk, cena 10 zł.

Jean Renoir — „Renoir". — O jednym z największych malarzy w dziejach ludzkości pisze jego syn — znany reżyser filmowy. Podsumowuje życie ojca — przedstawia jego zainteresowania, myśli.

PIW, cena 50 zł.

Małgorzata Hołyńska — „Dolina Józefata". — Wydarzenia z ostatniego okresu II wojny światowej. Autorka opisuje autentyczne losy grupy dziewcząt wywiezionych przez hitlerowców z obozów i więzień nad kanał La Manche i następnie do Wirtenbergii.

Czytelnik, cena 14 zł

Paweł Łuknicki — „Wędrówki po Pamirze". — Treścią książki są wydarzenia z wypraw odkrywczych radzieckich ekspedycji naukowych w Pamir zwany „Dachem świata". Przełożyła H. Ptakowska-Wyżanowicz.

Sport i Turystyka, cena 20 zł.

„Kryształowy sześcian Wenus". — Amerykańskie opowiadania fantastyczno - naukowe, których w sumie jest 12. Wstęp J. Stawińskiego.

Iskry, seria „Fantastyka i Przygoda", cena 17 zł.

Głosik Nowej Huty

W felietonie pt. **„Cisza! Spokój!"** pisaliśmy w maju br. o p. Janinie, pracowniczce kasyna HiL, która dała kosza przystojnemu Amerykaninowi (nota bene Polakowi z pochodzenia) reprezentującemu willę i samochód w Chicago. Powody tej decyzji wykrystalizowały się ostatnio w sposób absolutnie przejrzysty: pani Janina zakochała się w sympatycznym elektryku z kombinatu i wyszła za niego za mąż. Przy tej okazji młodym państwu Nadolnym składa życzenia szczęścia i pomyślności również cały zespół redakcji „Głosu Nowej Huty".

(Jol)

Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. historyk grecki (485—425), 5. u nas jest Obywatelska, 9. część nogi, 11. równa listewka, która ułatwia kreślenie linii prostych, 12. pierwiastek chemiczny (liczba atom. 95) nie występujący w przyrodzie, 13. płaczliwe dziecko, 15. krzyżówkowe piwo angielskie, 16. mały Stanisław, 20. waga opakowania, 21. urocza mieszkanka naszych lasów, 22. łańcuch wysp lub raf koralowych, 23. podobno chodzi tyłem, 24. większa bródza, 25. pora roku, 26. tworzy całość z obrazkiem, 28. murzyn, 30. roślina, której mączaste bulwy są jadalne, 33. jedna z faz księżyca, 34. wojenny statek morski, 36. lśniąca tkanina bawełniana podobna do aksamitu, 37. groźna iskra elektryczna, 38. dużo drzew, 40. stan w USA, 41. wydawanie wynagrodzenia.

Pionowo: 1. ryba z rodziny fląder, 2. mądrzejszy od wieczoru, 3. siostra Apollina, bogini łowów, 4. nie tam, 5. skrót oznaczający poz. 5 poziomo, 6. granica (termin matematyczny), 7. siostra syna, 8. zguba ludzkości, 10. aktor zastępujący kolegę, 14. rozrywka umysłowa (my wolimy krzyżówkę), 17. nie wolno go deptać, 18. często rodzi pożar, 19. rodzaj balkonu lub płaski dach z balustradą, 25. miły prezent dla dziecka, 27. nie chciała pomóc konikowi polnemu, 29. budynek na planie koła, kryty kopułą, 31. o cienkiej marzą kobiety, 32. strach przed publicznym występem, 34. mieszkanie greckich bogów, 35. cienka rura, 38. nuta, 39. inicjały autora „Wesela".

MIKROKRZYŻÓWKA

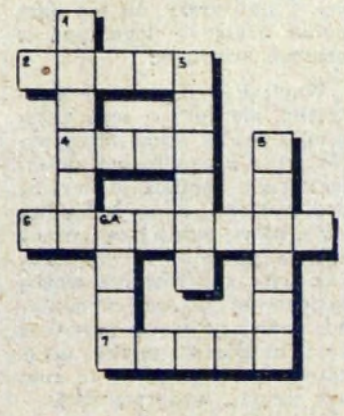

Poziomo: 2. coctail z lodów, owoców i kremu, 4. bogini tęczy, kwiat, cukierek, 6. dawny mąż stanu, 7. pierwotniak z nibynóżkami.

Poziomo: 1. zabytek, szczątek, 3. dawna rosyjska miara długości — 71 cm., 5. paleczka, której słucha orkiestra, 6A. barka Noego.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 5 sierpnia br. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy bony książkowe.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 30.

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. Syberia, 4. pikling, 7. Wełtawa, 9. rzepa, 10 carat, 11. abnegat, 16. egida, 17. kraty, 20. rampa, 21. kometa, 22. banita, 27. Haiti, 28. bekas, 31. kusza, 33. grzanka, 35. elana, 36. motyw, 37. Czahary, 38. kleszcz, 39. Albania.

Pionowo: 1. szerszeń, 2. Egipt, 3. alembik, 4. pawiany, 5. Liban, 6. grotołaz, 8. trema, 12. piwonia, 13. bakelit, 14. kronika, 15. ametyst, 18. Ra, 19. TU, 23. cholerykk, 24. re, 25. ma, 26. gazownia, 28. barszcz, 29. krach, 30. sikorka, 32. anons, 34. Wolga.

MIKROKRZYŻÓWKA

Poziomo: 2. uroda, 4. spinka, 8. ankcent, 7. werk, 9. Pele, 10. listek.

Pionowo: 1. tropik, 3. arkan, 5. akropol, 6. element, 8. korek.

BONY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI:

1. Helena Tabor — Kraków, Sieniradzkiego 2/2; 2. Wacław Rydorowski — Jasło, M. Konopnickiej 29; 3. Eucebiusz Wolański — N. Huta, os. Teatralne 25/21; 4. Barbara Stelmachowska — N. Huta, Mogiła 22; 5. Stefan Kleszcz — Kraków, Pl. Kossaka 2.

1 motocykl wylosował krakowianin

W losowaniu książeczek motocyklowych PKO w dniu 20 lipca — **motocykl WFM 125 cm³ wylosował krakowianin na książeczkę nr 510069 UO.**

Tym samym ilość wylosowanych w PKO motocykli wzrosła w woj. krakowskim do 469 sztuk, a w kraju do 6667 motocykli.